

EXPRESS

ILUSTROWANY

Wszystkim
Czytelnikom
i Przyjaciółom
serdeczne życzenia z okazji
Nowego Roku
składa
Redakcja
„Expressu Ilustrowanego”

ROK IV.

ŁÓDŹ, SOBOTA 1 STYCZNIA 1949 ROKU

Nr. 1 (1000)

Pełni wiary i z ufnością wstępujemy w Nowy Rok!

Przemówienie Prezydenta Rzeczypospolitej ob. Bolesława Bieruła



Obywatele!

Najmłodszy rodacy w całej Polsce i po całym kraju!

Młodzi i starzy przyjaciele!

Gdy zgodnie ze zwyczajem będziecie składać sobie dziś wzajemne życzenia noworoczne, pragnę przyłączyć się do was i pozdrowić gorąco wszystkich ludzi pracy, wszystkich ludzi dobrej woli w naszych miastach i wsiach, w najdalszych zakątkach naszego kraju oraz złożyć im serdeczne życzenia szczęśliwego roku. W obecnym wyjątkowym okresie naszego życia wszelka radość ogólna łączy się coraz mocniej w naszych myślach i uczuciach z tym, cośmy przeżyli i z nadziejami, które sięgają w przyszłość. Zarówno dzisiejsza nasza praca, jak wszystkie nasze tęsknoty i nadzieje, wiążą dziś mocniej niż kiedykolwiek przeżycia osobiste ze sprawą społeczną, ze sprawą Ojczyzny. Jesteśmy jak gdyby jedną wielką rodziną, w której troski i radości każdego zespalają się jak najściślej z troskami i radościami wszystkich. W okresie niewoli hitlerowskiej do świadczylismy najdobitniej, jak przeżycia i tragedie każdego z nas były tylko odbiciem tragedii społecznej, zarówno ojczystej, jak i ogólno ludzkiej, jak pragnienia i nadzieje osobiste były pragnieniami i nadziejami wspólnymi. Z zaleźności tej zdawali sobie i dawniej sprawę najwięksi przewodnicy naszego narodu.

Tegoroczne święta zbiegają się u nas ze 150-tą rocznicą urodzin największego naszego wieszczą, Adama Mickiewicza. Jego twórczość nieśmiertelna dała narodowi polskiemu najwspanialszy wzór umiłowania sprawy społecznej — ojczystej i ogólnoludzkiej. Nikt tak głęboko — jak on — nie potrafił łączyć przeżyć osobistych z losami kraju, zaś losów kraju — z twórczym postępowaniem ogólnoludzkim. Poczucie tej więzi przekuwał w niezrównany kształt poezji, która i dziś porusza nas swym szlachetnym uczuciem i nurtem społecznym. Toteż w 150-tą rocznicę urodzin Wieszczą, na przełomie roku, łączymy się wszyscy w myśli o nim.

Z dumą i zadowoleniem żegnamy dziś rok, który upłynął. Był to rok twórczej pracy i wspaniałych osiągnięć. Za kończył się on wielkim zwycięstwem jedności, której wyrazem był historycz-

ny Kongres Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, której wyrazem jest po głębiające się braterstwo robotników, chłopów i pracującej inteligencji. Radośnie więc witamy dzisiaj Nowy Rok, w którym zjednoczony wielką ideą lud pracujący zakończy pomyślnie trzyletni plan odbudowy Polski ze zniszczeń wojennych i przygotuje warunki do dalszego zwycięskiego marszu w przyszłość.

Z roku na rok odradza się, wzmacnia i przeobraża nasza Ojczyzna. W ciągu niespełna czterech lat od chwili wyzwolenia zdołaliśmy nie tylko zaleczyć najboleśniejsze rany, zadane Polsce przez hitlerowskiego najeźdźcę, ale wzmocniłiśmy znacznie siły twórcze kraju w porównaniu z okresem przedwojennym. Pchnęliśmy naprzód uprzemysłowienie Polski i osiągnęliśmy dziś już dwa razy większą, niż przed wojną, produkcję przemysłową na głowę ludności. A przecież jeszcze przed trzema laty — w roku 1943 nasza produkcja przemysłowa wynosiła zaledwie 55 proc. produkcji na głowę ludności w stosunku do okresu przed wojennego. Nasze rolnictwo zabezpieczyło już dziś całkowicie krajową żywność, choć jeszcze rok temu bez pomocy ZSRR cierpielibyśmy głód i dotkliwą braki. Odłogi, które jeszcze trzy lata temu stanowiły połowę ziemi ornej — dziś już stanowią niezastanny odsetek i w przyszłym roku zostaną całkowicie zlikwidowane. Tempo rozwoju przemysłu jest, oczywiście, znacznie szybsze niż rolnictwa, ale wiadomo, że uprzemysłowienie kraju przyspieszy z kolei w następnych latach wzrost i rozkwit całej naszej gospodarki narodowej, jak również wzrost ogólnego dobrobytu i rozwój kulturalny całego narodu. Coraz sprawniej działa komunikacja i transport, wspaniale rozwijają się nasze porty i żegluga. Ziemię Odzyskaną zjednoczyły się już z Macierzą w jednolitą polską całość narodową i w harmonijną całość gospodarczą. Polepsza się stopniowo, lecz systematycznie położenie materialne ludności pracującej. Nie ma — jak dawniej — bezrobocia i niepewności jutra. Nie tylko młodzież, ale i starsi, którzy zapragną podnieść swą wiedzę i kwalifikacje zawodowe, będą mieli coraz szerszy dostęp do nauki, do oświaty, do życia kulturalnego.

Gdzie leży źródło tej pomyślności?

Leży ono w niewyczerpanych siłach twórczych polskiego ludu pracującego — jedynego gospodarza dzisiejszej Polski.

Leży ono w słusznej drodze politycznej, którą od pięciu lat kroczy polski lud pracujący pod sztandarem demokracji ludowej.

Dzisiejszy radosny wieczór noworoczny zbiega się z 5-letnią rocznicą pamiętnej nocy sylwestrowej 1943 r., kiedy powstała Krajowa Rada Narodowa.

W tę noc historyczną Krajowa Rada Narodowa rzuciła wezwanie:

„Zjednoczmy się w walce o wypędzenie zaborcy hitlerowskiego, w walce o niepodległość, która jest nieodłączna od walki o wyzwolenie społeczne.

Zerwijmy raz na zawsze z ustrojem kapitalistycznym — obszarowym, który doprowadził naród do przepaści i nie woli hitlerowskiej.

Pod przewodnictwem Krajowej Rady Narodowej polski lud pracujący bierze udział na swe barki kierownictwo to sami Ojczyźnie.

Pod zwierzchnictwem Krajowej Rady Narodowej powstaje Armia Ludowa, wiedząca naród do samoobrony i walki zbrojnej z okupantem.

Prawdziwym przyjacielem i sprzymierzeńcem Polski w walce z hitlerami są narody ZSRR i ich armia zwycięzca, wraz z którą ramieniem kroczy Wojsko Polskie, organizowane przez Związek Patriotów Polskich.

W przymierzu z ZSRR wypędzimy hordy hitlerowskie, wyzwolimy Polskę. Zabezpieczymy władzę dla ludu i odrodzimy życie w Ojczyźnie bez kapitalistów i obszarników. Wyzwolimy z dawnych pęt wyzysku i upokorzenia polski lud pracujący sam pokieruje gospodarką narodową, zaś wola ludu wykonywać będzie państwo demokracji ludowej, które stać będzie na straży bezpieczeństwa i niepodległości Polski przed zakusami wrogich sił”.

Taki był program Krajowej Rady Narodowej, taka była droga nakreślona w noc noworoczną 5 lat temu.

Słuszna droga i słuszny program K.R.N. przyniosły zwycięstwo narodowi polskiemu.

I oto widzimy, jak idąc niezłomnie i wytrwale po tej drodze, naród polski pokonuje trudności, zdawałoby się nie do pokonania, odbudowuje z gruzów i ruin miasta, porty, fabryki, elektrownie, mosty, drogi, dźwigi, okręty, szkoły, biblioteki, radiostacje, teatry, zabytki sztuki i kultury, sanatoria, domy zdrowia i wypoczynku. Na spaleniskach miast wyrastają nowe budowle, wspanialsze od tych, które legły w gruzach.

Skąd biorą się środki, skąd czerpie naród siły dla zadań tak wielkich, tak płynnych, tak rozległych — jakie przecież nigdy dotąd w skali tak potężnej przed narodem polskim nie stały?

Jedyną skarbnicą naszych środków jest praca, jedynym źródłem sił jest lud pracujący. Ale są to środki i siły przebogate — niezmiernie i niewyczerpane — jeśli kieruje nimi wspólna myśl i zgodna wola!

Jest dzisiaj w narodzie polskim ta wspólna myśl i zgodna wola i przewodzi narodowi!

Nieliczni i odosobnieni są ci, którzy myśli tej i woli pragną się przeciwstawić, służąc obcym sprawom i obcej woli. Nie są oni w stanie zmienić kierunku słusznej drogi, po której kroczy zwycięstwo i zdecydowanie olbrzymia większość narodu polskiego. Silni jednością ludu pracującego, idziemy naprzód twardym i pewnym krokiem.

Dlatego z ufnością patrzymy w przyszłość.

Czeka nas jeszcze twarda, uporczywa praca, nie ma o trudności mamy jeszcze do pokonania. Ale jesteśmy pokoleniem Polaków, którzy nie lękają się trudności!

Rodacy! Przyjaciele! Siostry i bracia! Witając radośnie Rok Nowy, wiemy już, że będzie on rokiem nowych osiągnięć i nowych zdobyczy. Będzie on wielkim krokiem naprzód do podniesienia piękności naszego kraju, do wzbogacenia jego sił twórczych. Będzie on rokiem twórczego wysiłku dla polepszenia warunków życia mas pracujących, dla podniesienia ich dobrobytu i kultury.

A więc sięgnijmy dziś — w poczuciu braterskiej spójni — do natchnionych słów Wieszczą Adama:

„Razem młodzi przyjaciele!

W szczęściu wszystkich są wszystkie cele!”

Naszym celem jest szczęście Polski. Polska ofiarą czynem swych najlepszych synów, zespolonych z siłami postępu na całym świecie, zmartwychwstała jako matka sprawiedliwa dla milionów ludzi pracy. Dziś ludzie pracy świata domy się już tego, że droga do ich dobrobytu prowadzi przez pomaganie bogactwa ogólnonarodowego wspólnym, twórczym wysiłkiem.

Składając sobie na wzajem najserdeczniejsze życzenia, łączymy się we wspólnym uczuciu i wspólnych życzeniach dla matki umiłowanej — naszej Rzeczypospolitej.

Aby rosła jej siła i pomyślność poprzez umacnianie się jedności ludu pracującego.

Aby pomnażały się bogactwa Rzeczypospolitej, a tym samym wiedza, zdrowie, dobrobyt i kultura ludu pracującego.

Najgorętszym życzeniem, jakie posyłamy dziś światu z Polski — z kraju tętniącego pracą — jest, aby rosły i wzmacniały się pokojowe, demokratyczne, postępowe siły ludzkości, zdolne utrwalić pokój, zdolne pokrzyżować plany imperialistów i podżegaczy wojennych.

Najlepsze życzenia i pozdrowienia przesyłamy dziś bratnim narodom ZSRR i krajów demokracji ludowej, które — jak i my — ofiarną, gorącą i twórczą pracą pokojową budują lepszą przyszłość swych narodów i szczęśliwszą przyszłość całej ludzkości.

Rodacy!

Życzę wam wszystkim serdecznie wiele szczęścia, radości i pomyślności w nadchodzącym 1949-ym roku.

Następny numer

„Expressu Ilustrowanego”
ukaze się w poniedziałek dnia 3 bm.

Po sukcesach 1948 r.

Ku nowym zdobyczom

pójdzie lud pracujący Polski w roku 1949

Skończył się stary rok i nadeszła wiściwa chwila, aby tradycyjnym zwyczajem spojrzeć w przeszłość i zrobić krótki przegląd minionego okresu czasu.

Rok 1948 był dla naszego kraju rokiem wielkich przemian zarówno gospodarczych, jak i społecznych i politycznych, za którymi wielu z nas nie może nawet nadażyć. Dlatego też dobrze jest zastanowić się na moment i w spokoju świątecznego dnia zestawzić bilans naszych osiągnięć.

Miniony rok był drugim z kolei okresem wyjątkowej, planowej gospodarki i pracy, która we wspaniałym Cynie Kongresowym osiągnęła swój szczytowy punkt.

Już przecież od listopada ub. r., gazy dzień po dniu donosiły o nowych sukcesach w wykonaniu rocznego planu produkcji w takiej czy innej gałęzi produkcji, i nie ma dziedziny, nie ma fabryki, nie ma przedsiębiorstwa, w którym plan ten nie był przekroczony.

W cyfrach przekroczenie to wyraża się dla całego naszego przemysłu narodowego liczbą 10 procent. To znaczy, że to, co mieliśmy zrobić w ciągu 12-tu miesięcy, zrobiliśmy o przeszło miesiąc wcześniej, to zn., że wzbogacił się o miliony metrów tkanin, o tysiące ton węgla, stali itp. To znaczy wreszcie, że możemy kupować więcej, taniej i lepiej.

Przekroczenie planu o 10 procent w roku 1948 — jak powiedział minister Minc w swym przemówieniu na Konresie — nie jest wynikiem nieodpowiedniego przewidywania, lecz wynikiem tego, że wszedł w grę w rozmiarach nieprzewidywanych nowy czynnik — potężny ruch współzawodnictwa pracy.

I jeżeli w ciągu 1947 roku, czyli w pierwszym roku istnienia planowej gospodarki, nauczyliśmy się żyć i tworzyć jak w planie, to rok 1948, w którym rozwinął się tak potężny ruch współzawodnictwa pracy, pozwolił nam żyć pod hasłem: „będzie lepiej i więcej jak w planie”. My sami, nasze życie i nasz instynkt robotniczy, który nigdy nie zawodzi, poprawił plan!

Ale rok 1948 był rokiem wielkich osiągnięć nie tylko w dziedzinie gospodarki narodowej i odbudowie kraju. W roku tym Polska zrobiła wielki, decydujący krok naprzód w kierunku realizacji idei socjalizmu.

Idea ta zawiązała masami, wyzwoliła uspieloną w nich energię i pozwoliła na prawdziwe rozwinięcie skrzydeł.

Rok ten przyniósł nam połączenie polskiej klasy robotniczej, która przewodzi całemu naszemu narodowi — w jeden nurt, w jedną całość. Położono kres szkodliwemu rozbiću, które osłabiał i uniemożliwiało przez dziesiątki lat wszelkie poczynania mas pracujących i osiągnięto wreszcie na gruncie jedynie twórczego i prawdziwego socjalizmu, socjalizmu rewolucyjnego — jedność obu partii robotniczych.

Rok 1948, rok narodzin Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej przejdzie do historii, jako rok ostatecznego zwyciężenia błędów i wahań w całym polskim ruchu robotniczym, jako rok za początkowania budowy fundamentów socjalizmu w naszym kraju.

Spełniła się wreszcie marzenia i tęsknoty o lepszym, szczęśliwszym życiu, o sprawiedliwości w stosunkach między ludźmi, marzenia i tęsknoty, które sprawdzają się dziś na każdym kroku, w każdej dziedzinie i potwierdzają przeświadczenie, że lud pracujący może sam swym własnym wysiłkiem i własną walką je zrealizować.

Spokój nasz i pewność, że idziemy właściwą drogą opieramy na wzrastającej sile milionów ludzi, którymi owładnęła ołbrzymia, przenikająca serca i umysły potęga, nosząca imię — socjalizm.

I ta właśnie głęboka wiara w słuszność naszej sprawy, wiara w nieuniknione zwycięstwo pokoju i postępu pozwala nam spokojnie i z ufnością wstąpić w Nowy Rok!

Wojsko u boku ludu

Rozkaz noworoczny Min. Obrony Narodowej

Minister Obrony Narodowej Marszałek Polski Michał Żymierski wydał rozkaz następującej treści.

ROZKAZ

Generalowie, Admiralowie, Oficerowie, Podoficerowie i Szeregowi Wojsk Lądowych, Wojsk Lotniczych i Marynarki Wojennej! Pozdrawiam Was serdecznie z okazji Nowego Roku.

Rok 1948 zamykamy poważnym wzmożeniem wartości bojowej naszego Wojska, zarówno dzięki podniesieniu poziomu wyszkolenia liniowego, jak również poziomu politycznego, ideowego, hartu, sumienności i dyscypliny. Dzięki wyjątkowej pracy dowódców i szeregowych, dzięki oparciu się o doświadczenia i pomoc bratniej Armii Radzieckiej, dzięki coraz mocniejszemu związaniu z masami pracującymi z klasą robotniczą na czele — rośnie siła obronna naszego Wojska, rośnie siła obronna Polski Ludowej.

Dniostym czynnikiem dalszego podnoszenia siły Wojska Polskiego jest zjednoczenie ruchu robotniczego. Zjednoczenie ruchu robotniczego wzmacnia siły nie tylko klasy robotniczej, lecz również pracującego chłopstwa i inteligencji, wzmacnia i jednoczy wszystko, co w naszym narodzie jest zdrowe

i postępowe i w ten sposób jeszcze bardziej wzmacnia się ideologiczną naszego Wojska, jego wartość wewnętrzną i jego powiązanie z ludem. Budowa fundamentów socjalizmu w Polsce, wspaniała rozwój przemysłu i rolnictwa wzmocni zaplecze naszego Wojska, nasyci je nowoczesną techniką i sprzętem bojowym. Decydujący wpływ na podniesienie jakości naszych kadr będzie miał rozwój kultury i oświaty, nauki i techniki, dodatnio na wartości naszego żołnierza odbiło się podniesienie stanu zdrowotności naszego społeczeństwa.

W Nowym Roku staję przed nami zadanie wzmocnienia pracy i wysiłków w oparciu o nowe możliwości. Nie oszczędzimy trudu, by w oparciu o Związek Radziecki i kraje demokracji ludowej zapewnić niepodległość i suwerenność naszej Ojczyzny, wobec wszelkich zakusów imperializmu. Wojsko Polskie z honorem wykona zadania, które stoją na naszym odcinku obrony pokoju, wolności i postępu.

Z Nowym Rokiem życzę Wam nowych, wielkich sukcesów w pracy i służbie dla rozwoju naszego Wojska w pracy i służbie dla szczęścia naszego ludu, o piękną przyszłość naszej Ojczyzny.

I-szy Wiceminister Obrony Narodowej
(-) inż. Marian Spychalski
gen. dyw.

Minister Obrony Narodowej
(-) Michał Żymierski
Marszałek Polski

Kłóca się przy korycie

a tymczasem „opiekun” robi kokosy na swych utrzymankach

W Paryżu rozpoczęła się konferencja przedstawicieli krajów marszallowskich, poświęcona 4-letnim „planom gospodarczym” poszczególnych państw. Uczestnicy obrad mają opracować również projekt raportu dla rządu amerykańskiego z dotychczasowych wyników „pomocy USA”.

Narady toczą się przy drzwiach zamkniętych. Z sali obrad przeniknęły jednak pewne wiadomości, które świadczą o poważnych tarciach pomiędzy uczestnikami konferencji. „New York Herald Tribune” stwierdza w wydaniu paryskim, że obrady mają charakter burzliwy. Delegacja brytyjska zaproponowała zmniejszenie żądań krajów marszallowskich celem zachęcenia kongresu USA do uchwalenia nowych funduszy na rok następny. Przewiduje się, że kraje marszallowskie

będą się domagały 4,7 miliarda dolarów na rok 1949.

W czasie dotychczasowych obrad ujawniono kilka faktów, które świadczą jasno o tym, że plan Marshalla obliczony jest przede wszystkim na eksploatację Europy zachodniej przez trusty amerykańskie. I tak okazało się, że rząd USA zamówił dla krajów marszallowskich 240 milionów baryłek nafty rocznie. Nafty tej dostarczają trusty amerykańskie w cenie 2,03 dolara za baryłkę, podczas gdy własne koszty wynoszą zaledwie 34 centy. Kraje marszallowskie płacą bardzo wysokie ceny za przewóz towarów na statkach amerykańskich. Ceny te są o 30 proc. wyższe od kosztów transportu na statkach europejskich.

Redaktor Bogusławski

Wspomnienie o założycielu i pierwszym redaktorze naszego pisma

Na małym koleżeńskim bankiecie, ja ki swego czasu urządziliśmy w związku z ukazaniem się 250-go numeru „Expressu Ilustrowanego” w pewnej chwili powstał redaktor Konstanty Bogusławski; (a pamiętam, że blyszcząły mu oczy jak u kogós, kto bardzo wierzy w to, co mówi) zawołał uśmiechnięty:

— Zadaniem naszym było stworzenie popularnego pisma, przeznaczonego dla najszerzych mas czytelników: do wodem zaś, że „Express” trafił rzeczywiście do tych szerokich mas, jest jego poczytność. Dziś nakład nasz wynosi prawie sto tysięcy egzemplarzy, lecz kiedy obchodzić będziemy razem Jubileusz 1000-go numeru, drukować będziemy 200.000!

Proroctwo red. Bogusławskiego spełniło się tylko połowicznie: „Express Ilustrowany” wychodzi dzisiaj rzeczywiście w nakładzie ponad 200 tysięcy egzemplarzy. Jednakże jubileuszu 1000-go numeru nie obchodzimy już razem. Nie ma w naszym gronie Konstantego Bogusławskiego.

Konstanty Bogusławski, założyciel i pierwszy redaktor „Expressu Ilustrowanego” nie był nigdy kondotierem pióra, ani politycznym koniunkturzystą.

Rasowy ten dziennikarz, cięty, byskotliwy polemista, wspaniały stylista, nie używał nigdy swego pióra do popierania rzeczy białych i idei, w które nie wierzył. Uważał zawsze swój zawód, jako najbardziej szczytną misję. Był to mądry, wnikliwy społecznik, idący zawsze odważnie w pierwszym szeregu tych, którzy na sztandarach swoich mieli wypisane szczytne hasła: walka o sprawiedliwość społeczną, walka o służbę prawa dla człowieka pracy!

Jako naczelny redaktor „Expressu Ilustrowanego” pozostał On wierny swoim ideałom, poświęcając założonemu przez siebie piśmie cały ogrom swojego wielkiego doświadczenia; gorącego entuzjazmu. — A głosząc na lamach swego pisma między innymi i to mądre hasło, że tylko rzetelną pracą dźwignięmy zrujnowany przez wojnę kraj, sam był przykładem nieustraszonego nigdy pracownika.

Wbrew ostrzeżeniom lekarzy pracuje z niezmierną intensywnością: aż wreszcie serce Jego nie wytrzymało tego wysiłku — i nadchodzi katastrofa.

W chmurny, posepny dzień marcowy pochowaliśmy doczesne szczątki naszego kochanego redaktora — Konstantego Bogusławskiego.

Ale chociaż przestało bić Jego strudzone serce, w redakcji naszej, tak jak dawniej, terkoczą maszyny do pisania, a w zecerni stukają linotypy: pozostał „Express Ilustrowany”, którego był On założycielem i w którym my — Jego koledzy i dawni współpracownicy — kontynuujemy Jego wskazania i hasła.

Duch Jego żyje w naszym piśmie, a pamięć o Nim — w naszych sercach.

Oto dlaczego obchodzając dziś jubileusz 1000-go numeru „Expressu” wspomniemy Konstantego Bogusławskiego, składając — w tych krótkich, prostych słowach — hołd Jego pamięci.

Życzenia noworoczne



Marshallowi — Krzyżyk na plan



Bevinowi — Sznur do wiązania końca z końcem.



Czang-Kai-Szekowi — Znieczulenie bólów ciała i duszy



Franco — Zacisze pomieszczenie.

PRZYGODY WICKA I WACKA



witamy Nowy Rok

Właściciel: Władysław Gomułka. Redakcja: Łódź, ul. Piotrkowska 104. Właściciel: Władysław Gomułka. Redakcja: Łódź, ul. Piotrkowska 104.

Dzisiaj tysiącny raz w „Expressie” Witek z Wackiem już wychodzi i rozrywkę żart ich niesie Robotniczej służąc Łódzi.

Jedni chwala, inni gania, Czasem ktoś tam się oburzy — Ale za to wśród młodzieży Wciąż się cieszą wzięciem dużym.

Nic dziwnego, że ich lubią, Bo nikomu nie są obcy Ci z Widzewa dwaj klawisze, Witek z Wackiem — dzielni chłopcy!

Bo to zwykli ludzie, prości, Choć zmyśleni — lecz jak żywi! Pełni przywar i śmieszności Ale — dobrzy i uczciwi!

W. D.

Na progu Nowego Roku

W każdym domu stoi dziś na stole, czy biurku nowy kalendarz. Z pierwszej jego kartki spogląda na nas świeża czerwień cze rech cyfr: 1949. Wpatrujemy się w tą datę, pragnąc odgadnąć, co ona nam przyniesie. Ale cóż może przynieść prócz dobrych wieści i szczęśliwych wydarzeń?..

Tradycyjnym zwyczajem witamy Nowy Rok życzeniami, zabawą i weselem. Wierzymy bowiem, że da on nam i naszym bliźnim szczęście, że obfitować będzie w mnóstwo pomyślnych wydarzeń, które jeszcze bardziej podniosą poziom naszego życia i ogólny dobrobyt.

W jakże odmiennych warunkach niedawno jeszcze żył człowiek pracy w Polsce! Po zawierzeniu wojennej kraj był zniszczony, ludność wyczerpana i zubożała. Zaczynaliśmy życie od nowa.

To samo było w wielkiej, fabrycznej robotniczej Łodzi. Serce naszego miasta — przemysł włókienniczy — nie pracowało. Budynki fabryk, maszyny były zdewastowane, i przyszedł wypórbowany patriotą i budowniczy, robotnik łódzki, który w entuzjazmie i ofiarności, pracując nieraz o głód i chłódzie, odbudował tę wielką machinę, która tworzy dziś miliony metrów tkanin, odziewając cały naród, a nawet przysparzających Polsce dewiz, osłaganych z eksportu zagranicznego. Przemysł łódzki dawniej już przekroczył poziom produkcji przed wojennej. Systematycznie wykonuje plany gospodarcze.

Również na szczeblu życia samorządowego dźwigamy się coraz bardziej wzwyż, ku lepszej przyszłości. Klasa robotnicza, gospodarz unarodowionych fabryk, mająca już szczęśliwie poza sobą okres długoletniego rozbiada tworzą swoją pracą coraz to nowe wartości, będące podwaliną ogólnego dobrobytu.

Ta praca kontynuowana będzie w rozpoczynającym się Nowym Roku 1949. Obecnie, po zreformowaniu systemu płac, po racjonalnym skorygowaniu polityki cen, po obniżeniu cen artykułów pierwszej potrzeby i masowego użytku świat pracy może śmiało spoglądać w swoją przyszłość. Jako jeden z nielicznych krajów w Europie skasowaliśmy po wojnie system kartkowy, a budżety pracownicze będą zbudowane na zdrowych zasadach — zlikwidowaliśmy bowiem system dwu cen, system dopłat państwa do różnych świadczeń, do różnych produktów. Wszystko, co rząd może dać człowiekowi pracy, zawarte jest w jego podniesionych płacach.

Wypływamy na szerokie wody jasnych perspektyw i realnych, korzystnych zmian, które są rezultatem ślęgo ustroju, opartego na władzy robotnika i chłopca, opartego na jedności klasy robotniczej.

I dlatego z uczuciem dumy i dobrymi nadziejami na jeszcze lepsze dni otwieramy dziś pierwszą kartkę nowego kalendarza na rok 1949!

STG

Życzenia noworoczne przyjmują dziś wódarze Łodzi

Dwaj wódarze Łodzi — Wojewoda Szymanek i Prezydent Stawiński — przyjmują dziś życzenia noworoczne, jako reprezentanci rządu.

wojewoda przyjmuje życzenia od przedstawicieli władz, urzędów, organizacji, instytucji i społeczeństwa od godziny 1-ej po południu w gmachu Urzędu Wojewódzkiego, zaś Prezydent Stawiński już od godz. 10-ej rano w gmachu Zarządu Miejskiego przy ul. Piotrkowskiej 104.

Mokry na dworze, „suchy” w lokalach

huczny Sylwester

rozweselił ubiegłej nocy całą Łódź
Do białego rana bawiono się beztrosko

Czy próbowaliście wczoraj połączyć się telefonicznie w t. zw. godzinach urzędowych? Ze słuchawką przylepioną do ucha, z wypiękami zdenerwowania bębniąc niecierpliwie palcami w widelki, każdy z was musiał zmarudzić przy telefonie dobrych kilka minut, zanim wreszcie odezwał się upragniony sygnał stacji.

A więc awaria na stacji automatów? Jeszcze gorzej, bo masowe składanie sobie życzeń — dosięgło roku, wszelakiej pomyślności, pieniędzy, zdrowia, awansu itp., oczywiście — przez telefon. A że stacja nasza nie ma odpowie

dniej ilości urządzeń łączących, nie mogła w żaden sposób uporać się z tak nagłym wzrostem liczby rozmów i stąd to długie wyczekiwanie.

Czasy zmieniają się i my zmieniamy się w nich. Kiedys, gdy ktoś chciał złożyć komuś życzenia noworoczne, szedł do sklepu, wybierał piękną pocztówkę z różnokolorowym napisem, z aniołkami i kwiatami. A teraz? Teraz podnosi się słuchawkę telefoniczną i krzyczy w tubkę — dosięgło roku!..

Łódź hucznie powitała Nowy Rok. W ostatniej chwili ludzie dowiedzieli się o

najładniejszym upominku, który przygotował rząd najszerszym masom ludności: o wydatnej obniżce cen artykułów pierwszej potrzeby. A więc przybył jeszcze jeden ważny powód do ogólnej radości.

Zabaw sylwestrowych, zgodnie z naszymi wyliczeniami, odbyło się ponad sto. Już świt posrebrzył dachy kamienic, a w wielu lokalach trwała jeszcze beztroska zabawa.

Najgwałtowniej było w lokalach świetlicowych. Prym wodziła młodzież, ale i starsi nie dali się zdystansować, zwłaszcza w tańcu. I rzecz ciekawa: chociaż mistrzowie sztuki choreograficznej uparcie lansowali nowe tańce jak „samba”, „jitterborg” itp. — przeważnie tańczono nieśmiertelnego walca wiedeńskiego „tango, slow-foksa, no i oczywiście ognistą polkę i oberka!

Sylwester był zdecydowanie „suchy”, choć na ulicach było niemożliwie mokro, wskutek tającego śniegu.

W tym roku „poszła” rekordowo mała ilość wódki. Nie znaczy to jednak, że w ogóle na „sucho” witano rozpoczynający się Nowy Rok. Miejsce wódki zajęło tylko wino i piwo, które jednak potrafią tak samo, a nawet jeszcze lepiej wprawić ludzi w dobry nastrój.

Od 1-go stycznia piwo stanieje, różnica między ceną jego a ceną wódki będzie jeszcze większa. Nie było więc to dziełem przypadku, że wracając nad ranem do domu usłyszałem taki monolog, wypowiedziany na głos przez jakiegoś rozbawionego obywatela:

— Droga wódka, piwo tanie — zmieniam swe upodobanie...

I s'usznie!

Łodzianie sumiennie i skrupulatnie przygotowali się do Sylwestra, o czym najlepiej mogą świadczyć... opróżnione z artykułów spożywczych sklepy.

Już przed południem nie można było dostać mięsa, a kolejki po ryby były rekordowo długie. To ci, którzy postanowili spędzić wieczór sylwestrowy w domu, zatroszczyli się o to, aby stół był obficie zastawiony. A zresztą jutro jest niedziela, sklepy będą zamknięte, więc trzeba zrobić jakiś mały zapasik...

Pogotowia ratunkowe nie miały prawie wcale roboty. Sylwester minął w Łodzi najzwyklej spokojnie.

Dzisiaj rozpoczął się już Nowy Rok. Od rana ludzie składają sobie życzenia, pełni nadziei, że rok ten będzie jeszcze lepszy od poprzedniego i przyniesie wszystkim dalszą poprawę bytu i wiele, wiele radości!

(o)

Bez względu na walkę paserom wypowiedziała Komisja Specjalna

Wczoraj donieśliśmy o wysłaniu do Milencina złodziejki i pasera, którzy trudnili się handlem kradzioną przedzą. Dziś mamy do zanotowania nazwiska nowych dwóch szkodników, skierowanych również do obozu pracy przymusowej za tego samego rodzaju przestępstwa.

U niejakej Marty Rasz, zamieszkałej w Łodzi przy ul. Stefana 8, znaleziono podczas rewizji około 30 kg. różnej przedzy. Towar ten pochodził z nielegalnego źródła, najlepszy zresztą dowód, bo gdy milicjant przystąpił do spisywania protokołu pani Rasz ze słodkim uśmiechem wręczyła mu tysiąc złotych tytułem łapówki, aby zatuzować „ten drobniak”...

W śledztwie paserka tłumaczyła się

bardzo naiwnie. Część przedzy przyniosła jej jakiś mężczyzna, którego w ogóle nie zna (?) a resztkę otrzymała do przewinięcia, od jakiejś kobiety, której adresu nie pamięta (??)

Drugim nowym pensjonariuszem Milencina jest Michał Jakubowski, zamieszkały w Tomaszowie Maz. Tego z kompromitującym dowodem zatrzyma no na ulicy, gdy niósł 10-kilogramową paczkę przedzy pod pachą.

Komisja Specjalna słusznie czyni, wysyłając paserów przedzy na długie okresy czasu do obozu pracy. Bo paserzy przysparzają wiele szkód naszej gospodarce państwowej. Gdyby bowiem nie było paserów, skupujących kradziony towar, nie byłoby też złodziei! (s)

Jakie sklepy będą wydawały tłuszcz na bony gwarancyjne

Rozdzielnictwo — w pierwszej dekadzie bm.

W Łodzi przystąpiono już do wydawania bonów tłuszczowych zakładom pracy, które rozdziela je następnie uprawnionym pracownikom.

Rozdzielnictwo tłuszczów na bony rozpocznie się w pierwszej dekadzie bm.

Jak się dowiadujemy, wydawane będą bony trzech rodzajów: „Pr” dla pracujących, „R” dla rodzin będących na utrzymaniu pracujących oraz „Rd” dla dzieci pracujących. Na każdy z tych bonów przyznana będzie odpowiednia ilość poszczególnych rodzajów tłuszczu w formie gwarancji. Znaczący to, że te ilości pracowników będzie mógł zawsze i

wszędzie otrzymać.

Jeśli idzie o gwarancyjną słoninę, będzie ją rozdzielało na terenie Łodzi 50 sklepów rzeźniczych spółdzielczych, państwowych oraz prywatnych.

Natomiast margarynę, masło i smalec na bony będzie wydawało 160 sklepów spółdzielczych PSS-u. Tak więc każdy będzie mógł bez żadnej straty czasu zrealizować swe bony.

Jeszcze raz podkreślamy, że chodzi tu tylko o zagwarantowanie pewnych ilości tłuszczu, bo poza tym — każdy będzie mógł w tej samej cenie tyle kupować rozmaitych tłuszczów, ile będzie potrzebował. (k)

Obniżka cen wchodzi w życie!

Ile będziemy płacili

od poniedziałku za mąkę, chleb i inne artykuły pierwszej potrzeby? — Mydło staniało o 100 zł na kilogramie!

Przykra niespodzianka spotkała rozmaitych kombinatorów i spekulantów, którzy licząc na podwyżkę cen poszczególnych artykułów wykupywali towary całymi partiami ze sklepów, aby go rzucić potem z odpowiednim zarobkiem na „czarny rynek”.

Szczególnie uderzeni zostali po kieszeni ci wszyscy, którzy na gwałt zapatrywali się w materiały wełniane. Jak wynika bowiem z oświadczenia rządowego, od Nowego Roku wprowadzona zostaje obniżka cen na wyroby wełniane, przy czym dotyczy ona głównie wełny z zawartością od 30 do 60 proc.

Wpadli także panikarze, dający posłuch bzdurnym pogłoskom o zamierzonej zwwyżce cen. W niejednym mieszkaniu zgromadzono całe wory cukru, a cukier jak wiadomo taniej od Nowego Roku o 5 zł. na kilogramie, kosztując w sprzedaży detalicznej 175 zł.

Na wczorajszym posiedzeniu Komisji Cennikowej na m. Łódź ustalono nowe, obniżone ceny hurtowe i detaliczne artykułów pierwszej potrzeby.

Od 3-go stycznia r. kilogram mąki żytniej 97 proc., która kosztowała dotąd w detalu 35 zł., obecnie będzie kosztowała 33 zł., mąka żytnia 82 proc. staniała z 38 na 36 zł. kg., mąka żytnia 65 proc. — z 46 na 44 zł. kg.

Obniżona została także cena chleba żytniego. Kilogram chleba żytniego z mąki 97 proc. kosztuje 31 zł. (dotąd 32 zł.), z mąki żytniej 82 proc. — 33 zł. (34 zł.), z mąki żytniej 65 proc. 44 zł. (46 zł.).

Wprawdzie chodzi tu o złotówki, ale ponieważ chleb i mąkę kupujemy codziennie — w sumie obniżka ta stanowić będzie poważną ulgę w budżecie każdej pracującej rodziny.

Olej jadalny rafinowany, którego cena na wiosnę r. wynosiła jeszcze 575 zł. za 1 litr., obecnie uległa dalszej obniżce. Od 3-go stycznia kilogram oleju sprzedawany luzem kosztować będzie 350 zł., zaś w butelkach — 360 zł. litr.

Staniało także wydatnie piwo. W sprzedaży butelkowej cena pół litra piwa jasnego obniżona została z 45 do 40 zł., a butelki 0.3 litrowe staniały z 30 do 25 zł.

W sprzedaży restauracyjnej z beczek — cena 1 litra jasnego piwa uległa obniżce z 88 do 80 zł. Cena butelki 0.33

litra piwa słodowego z 35 do 30 zł.

Poważna obniżka następuje w cenie mydła do prania, produkowanego przez przemysł państwowy. Najwyższy gatunek mydła o zawartości 62 proc. tłuszczu kosztować będzie obecnie 370 zł. za kg. zamiast dotychczasowych 470 zł. W podobnym stopniu staniały inne gatunki mydła oraz proszki do prania.

Nowy cennik, wchodzący w życie z

dniem 3 stycznia, wprowadza również obniżkę cen wszystkich serów szlacheckich, jak ser ementalski, edamski, tylicki, salsami itp. Obniżka wynosi przeciętnie 20 zł. na 1 kg.

Jeśli idzie o pozostałe artykuły pierwszej potrzeby — ceny ich pozostawiono bez żadnych zmian. A więc mięso, wyroby mięsne, kasze, ryby itd. będą kosztowały nadal tak jak dotąd.

W związku z dokonanymi zmianami, w nadchodzący poniedziałek wyruszą na miasto specjalne komisje, celem sprawdzenia, czy we wszystkich sklepach sprzedaje się towary po nowych, obniżonych cenach. (k)

Znikną pasażerowie na gapę Dziurkacze ułatwią pracę Tramwaje nie będą jeździły na deficycie

Jeszcze do 5 bm. utrzymany będzie na tramwajach stary system biletów ulgowych. Do tego czasu będziemy wykupywali za okazaniem legitymacji pracowniczej bilety ulgowe w cenie 5 złotych. Zaś od 6-go bilety te będą skasowane ostatecznie i ludzie pracy będą jeździli tramwajami za okazaniem miesięcznych abonamentów.

Tym samym zmieni się system pracy konduktorów. Nie trzeba będzie bowiem przyjmować i wydawać tylu drobnych banknotów — wystarczy tylko ruch dziurkaczem i opłata za przejazd jest już załatwiona. Zaoszczędzi to wiele czasu zarówno konduktorom jak i pasażerom.

Zniknie również inna ciemna strona — kłótnie z powodu zniszczonych banknotów. Zdarzało się bowiem nie raz, że

konduktor czy też pasażer odmawiali przyjęcia uszkodzonych banknotów. Obecnie zapanuje zgoda, bo nie będzie powodów do sprzeczek.

Dawny system wytworzył wśród pewnej części pasażerów specjalny typ „sportowca” — tzw. gapowicza. Osobnik taki, przesiadając się kilkakrotnie, przejeżdżał całe miasto od krańca do krańca, ani razu nie ulszczając należności za bilet. Konduktorzy będą teraz mieć o wiele więcej czasu, toteż z pewnością wezmą się dobrze do takich typków.

Dzięki zlikwidowaniu niepożądanych „sportowców” tramwaje łódzkie przestaną nareszcie jeździć na deficycie. Zwiększone wpływy umożliwią poczynienie pewnych koniecznych inwestycji, które nam wszystkim wyjdą na dobre. (ks)

W dniu 30 grudnia 1948 r. zmarł po krótkich a ciężkich cierpieniach, przeżywszy lat 46,

S. + P.

BOLESŁAW KOZŁOWSKI

długoletni pracownik Ubezpieczalni Społecznej w Łodzi

W Zmarłym traci Instytucja sumiennego i oddanego jej pracownika. Cześć Jego pamięci.

Rada Zakładowa Ubezpieczalni Społecznej w Łodzi.

Związek Zaw. Prac. Inst. Ub. Społ. Oddział I w Łodzi

Ubezpieczalnia Społeczna w Łodzi

Z. MICHAŁOWSKA



ROZDZIAŁ DWUDZIESTY.
WZNOWIENIE PROCESU.

Nadeszły dla Janki ciężkie chwile, które zmąciły jej radość z wznowienia procesu. Na razie wznowiono śledztwo. Była teraz w ogniu ciągłych badań, pytań i denerwujących rozmów z najróżnorodniejszymi przedstawicielami prawa i medycyny. Odpowiadała na setki pytań i niezliczoną ilość razy pokazywała swoją okaleczoną rękę.

Po dwu tygodniach pełnych udręki i zdenerwowania, Janka była zupełnie zniechęcona i wyczerpana. Przecież to było niemożliwe, by mogli jej uwierzyć. Otłowski też nie miał zbyt pewnej miny, a Łęcz zupełnie się nie pokazywał.

Zbyszek Zwoliński przysłał paczkę i parę słów skreślonych pośpiesznie. Stał się, by być serdeczny, ale Janka wyczuła w nich coś odmiennego niż zwykle. Coś obcego.

Chomiczowa, jak i wszystkie inne aresztantki na sali, umierały wprost z ciekawości, jak się zakończy to całe śledztwo.

Janka była tak zniechęcona, że wniosła kawałek, iż niezbyt to jej dobrze idzie. Pewnego dnia, gdy wróciła z wyjątkowo denerwującego przesłuchania, nie umiała ukryć swego zawodu.

— Wiedziałam — rzekła do Chomiczowej, — że to będzie ciężkie, ale nie przypuszczałam, że aż tak. Gdybym mogła, wycofałabym się ze wszystkiego, już mam dość.

— Wcałe się sobie nie dziwię, że na rozprawie nie chciałam się bronić. Przecież wiesz, że to tak właśnie będzie wyglądało.

— Jak już zaczęłaś, to się trzymaj. Ja bym tam pazurami się broniła, a nie dawałabym się, gdybym była niewinna.

Chomiczowa wobec rozpaczyliwego stanu, w jakim znajdowała się Janka, stłumiła w sobie egoizm i starała się,

jak umiała, pomóc jej. Przestała już mówić na temat jej wcześniejszego od Wierzbickiej wyjścia z więzienia, o tym jak postara się w swoim magazynie wyrobić Wierzbickiej stanowisko.

Nie wierzyła wprawdzie, że wypuszczą Jankę wcześniej. Ona wiedziała, że kogo raz wsadzą, tego zbyt trudno nie wypuszczą. Wierzyła już teraz Jance, że była niewinna, ona jedna w całym gmachu. Tym bardziej jej było żal, bo nie miała nadziei na pomyślny rezultat powtórnego procesu.

Ale mimo to, jak umiała, pocieszała Jankę i dodawała jej otuchy.

A Janka przechodziła okresy najsmutniejszych nastrojów. Od najróżniejszych nadziei, do najczarniejszej rozpęczy.

Gdy już była u kresu sił, odwiedził ją niespodziewanie Wroński, któremu Ewa nie umiała odmówić tej lekarskiej, jak mówił wizyty. Chciał zobaczyć, jak dalece jest wyleczona jego pacjentka. Gdy został z nią sam w pokoju lekarskim i popatrzył na jej zbiedzoną twarz, nie ukrywał swego niepokoju.

— Pan Łęcz z góry przewidywał, że tak właśnie z panią będzie. I nie wstydził pan? Teraz, kiedy się już ten cały koszmar kończy?

— Nie kończy się on jeszcze, przeciwnie, jest coraz okropniejszy.

— Przeszedłem specjalnie na prośbę prokuratora Łęcza. Nie może się z panią sam zobaczyć z różnych, niemu tyl-

Nasze Lady

ZUZANNA L. Z POZNANIA: Czytając tak uważnie nasze odpowiedzi, niewątpliwie orientuje się Pani, że zagadnienie poruszone w Jej liście było już niejednokrotnie omawiane w „Naszych Radach”. Stanowisko, jakie zajmujemy w tej sprawie, zgodnie z naszymi przekonaniami jest tylko jedno: absolutnie nie możemy radzić nikomu, ani kobiecie ani mężczyźnie, aby wstępował w związki małżeńskie z rozsądku lub wyrachowania. W Pani sytuacji jest jeszcze jeden czynnik specjalny — jest ona zakochana w innej osobie. Czy wobec tego ma Pani zamiar, zostawiając żonę jednego mężczyzny „wzdychać” skrycie do innego? Czy mogłaby Pani postępować tak nieuczciwie i obłudnie? I poza tym nie rozumiemy naprawdę, dlaczego Pani ma takie właśnie zamiary. Przecież nikt Panią nie zmusza do małżeństwa z człowiekiem, który jest Pani zupełnie obojętny. Jest Pani młoda, samodzielna, pracującą kobietą i wydaje się nam, że niepotrzebnie stwarza sobie Pani trudności, które mogą bardzo powikłać Pani życie. Musi Pani szczerze i otwarcie porozmawiać z zakochanym w niej człowiekiem, wytłumaczyć mu całą sytuację i zrezygnować z zawarcia z nim małżeństwa, chociażby to miało sprawić mu chwilową przykrość czy ból. Każde inne postępowanie Pani jest nie słuszne i w rezultacie może Pani ponieść bardzo nieprzyjemne dla niej konsekwencje.

Z. H. Z RADOMIA: Przede wszystkim musi Pani pomyśleć o tym, aby dziecko nie zostało pokrzywdzone. Nie jest Pani wolną, dysponującą swoim losem i przyszłością, osobą, lecz ma Pani dziewczynkę, o której musi Pani pamiętać przy podejmowaniu takich ważnych decyzji. Dlatego też, naszym zdaniem, należy zastanowić się poważnie przed powzięciem jakiegokolwiek bądź kroku, który może, jak Pani sama pisze, przynieść szkód Jej dziecku. Postępowanie Pani będzie świadectwem Jej serca i poczucia obowiązku.

ZAINTERESOWANY: Proszę zwrócić się do Towarzystwa Przyjaciół Niewidomych. Z przewodniczącą Towarzystwa można porozumieć się telefonicznie pod numerem 136-30.

STAŁY CZYTELNIK: Wobec tego, że nie podaje Pan konkretnych faktów, niestety, nie możemy przekazać pańskiego listu odpowiednim władzom. Proszę do nas napisać jeszcze raz przytaczając znane Panu wypadki nieodpowiedniego zachowania się osób, o których Pan pisze.



CENTRALA SKÓR SUROWYCH
ODDZIAŁ WODZWOZKI

ŁÓDŹ
UL. ZGIERSKA 73
KUPUJE SKÓRKI

OWIEC, KOZ, ŚWINI, DZIKÓW,
SARNI, ZAJĘCY, KRÓLIKÓW,
LISÓW, KUN, WYDER, TCHORZY,
WSZYSTKIE INNE SKÓRKI FUTERKOWE.

CENY RYNKOWE

PUNKT SKUPU PRZY KAŻDEJ RZEŹNI

75)

ko wiadomych, względów. Prosił, bym panią zapewnił, że wszystko będzie dobrze. Śledztwo jest na ukończeniu i jest opinia, że będzie pani uwolniona. Pan Łęcz jest tego najzupełniej pewien. Obawia się, że te wszystkie przejścia będą panią dużo kosztowały. Że może pani nerwowo nie wytrzyma. Nie mylił się, jest pani rzeczywiście w położeniu godnym stanie. A tu przecież jeszcze cała rozprawa w sądzie.

— Nie wytrzymam chyba.

— Zrobimy tak, że pani wytrzyma. Zapiszę pani takie pigułeczki, będzie pani przez cały czas używała trzy razy dziennie. A w dniu rozprawy, proszę, te oto kropelki. Trzydzieści tych kropelki wypije sobie pani razem z wodą przed samym wyjazdem do sądu. Powinno podtrzymać to panią do wieczora. A do tego czasu będzie już po wszystkim.

Mówił szybko i oglądał się na drzwi. — Nasza rozmowa oczywiście ma zostać tajemnicą, tak sobie życzył pan Łęcz. A tu list od niego, niech to pani dobrze schowa. I już wychodzę. No i najważniejsze, to także tylko do pani wiadomości. Rozprawa odbędzie się od dziś za dziesięć dni, w sobotę. Do widzenia, powodzenia!

Nim mogła mu podziękować, wyszedł pośpiesznie. Jak przypuszczała Ewa czekała na niego.

— No i jak pańska pacjentka?

d. e. n.

Dwudniowy program turnieju hokejowego Włóknarzy

W dniu dzisiejszym odbędzie się uroczyste otwarcie turnieju hokejowego związkowych klubów włókienniczych rozgrywanego w Zgierzu. Otwarcie turnieju nastąpi o godzinie 11-ej. Uroczystość ta potrwa około 30 minut, po czym odbędzie się spotkanie PABIANICKIEGO KS. z WŁOKNIARZEM zgierskim.

Po południu o godz. 13-ej program dnia przewiduje zawody drugiej pary uczestników turnieju LEN (Wałbrzych) — ZYRARDOWIANKA.

W niedzielę przed południem o godz. 11 grać będą PABIANICKI KS — ZYRARDOWIANKA, a na zakończenie turnieju o godzinie 17-ej odbędzie się ostatnie spotkanie LEN (Wałbrzych) — WŁOKNIARZ. Zwycięskiej drużynie turnieju wręczona zostanie nagroda ufundowana przez ZW. ZAW. WŁOKNIARZY.

Udany rewaz Piast - Cracovia 4:3

Rewanżowe spotkanie „Piasta” z mistrzem Polski „Cracovią” zakończyło się zwycięstwem „Piasta” w stosunku 4:3 (1:0, 1:2, 2:1).

Bramki dla zwycięzców uzyskali: Wania — 2, Huta 1 i Cwilek — po 1. Najlepszymi w drużynie gości byli Palus i Wiecek, z gospodarzy Huta, Nowolarski i Wania.

Wynik ten jest wielką niespodzianką, bowiem w pierwszym spotkaniu Cracovia odniosła wspaniałe zwycięstwo nad Piastem gliwickim w stosunku 11:0.

Przy tenisowym stole grają panie: DKS - Filmowiec

Dnia 5 stycznia 1949 r. (wtorek) o godz. 19-ej w sali świetlicy klubu D. K. S. przy ul. Kilińskiego 145, odbyła się I zawody towarzyskie dla pań w tenisie stołowym między drużynami:

FILMOWIEC — D. K. S.

Drużyny D. K. S.-u wystąpią w swym najbliższym składzie:

1. Trzcicka, 2. Lange I., 3. Hibner, 4. Lange II.

Filmowiec: 1. Adler, 2. Borowska, 3. Michalska, 4. Furmańska.

W piątek dnia 7. 1. 49 o godz. 18.30 w pierwszym terminie a o godz. 19-ej w drugim terminie odbędzie się:

Doroczne Walne Zebranie

członków sekcji w lokalu świetlicy klubu przy ul. Kilińskiego 145, (prawa oficyna, I piętro).

Szwedzi zrezygnowali Mecz bokserski odwołany

Kalendarzyk międzynarodowych spotkań bokserskich przewidywał w dniu 25 stycznia mecz Polska — Szwecja. Zawody miały się odbyć w Polsce. Tymczasem Szwedzi w ostatnich dniach nadesłali depesze, w której zawiadamiają Polski Związek Bokserski, że nie mogą dotrzymać terminu i do Polski nie przyjadą.

Ciekawe, że Szwedzi nie uważali za stosowne wyjaśnić nawet dla jakich to powodów nie mogą dotrzymać zobowiązania i co w związku z tym stanęło temu na przeszkodzie.

Puchar Spenglera na pewno zdobędzie LTC Praga

Mistrzowska drużyna LTC Praga, która klęskę odniosła w turnieju o puchar Spenglera pokonała szwajcarski klub Young Sprinters Neuchatel 12:4 (4:0, 4:0, 4:4). Czesi uchocą za murewanymi faworytów turnieju.

Z życia RKS TUR

Poczynając od dnia 5 stycznia 1949 r. w każdą środę i piątek od godz. 20.30 do 22.15 w Sali Sportowej w Helenowie odbywać się będą treningi czynnych zawodników Sekcji Piłki Nożnej RKS. TUR. pod kierownictwem trenera Chojnańskiego Stanisława.

SEKCJA HOKAJOWA

Łódzowski w Helenowie jest już przygotowany i treningi będą przeprowadzane każdego dnia w godz. wieczornych, pod kierownictwem specjalnie zaangażowanego instruktora Zarząd Klubu wzywa zainteresowanych, do obowiązkowego uczęszczania na treningi.

SEKCJA PIŁKI RĘCZNEJ

W związku z wyjazdem zespołów piłki ręcznej Klubu w dniu 5-tych stycznia 1949 r. na turniej piłki ręcznej SKS-ów do Katowic, Zarząd Klubu wzywa wszystkie wznawione zawodniczki i zawodników do zgłoszenia się we wtorek dnia 4 stycznia wieczorem do sekretariatu Klubu w Helenowie, celem uzupełnienia braków w podstawowym składzie sportowym.

SEKCJA LEKKOATLETYCZNA

Zarząd Klubu wzywa wszystkich czynnych zawodników i zawodniczki Sekcji L. A. do bezwzględnie przychodzenia na treningi sekcji, które przeprowadzane są na Sali sportowej w Helenowie w każdy poniedziałek w godz. 18.45 do 20.30 i w środę od godz. 17.15 do 18.45.

Mimo licznych niepowodzeń

Osiągnięcia dodatnie

Jedynie bokserzy, szermierze, wioślarze i żuźlowcy mogą się poszczycić sukcesami

Na zakończenie roku zwykle robi się bilans osiągnięć we wszystkich dziedzinach życia. Przed wkroczeniem w Nowy Rok warto także zrobić bilans międzypaństwowych zmagani naszych sportowców.

W wielu dziedzinach sportu mierzyliśmy nasze siły ze sportowcami innych krajów. Niestety, sukcesy odnoszone przez nasze reprezentacje były bardzo nieliczne i można je wyliczyć na palcach. Ponieśliśmy bardzo wiele bolesnych nieraz porażek spowodowanych słabym poziomem naszych drużyn reprezentacyjnych.

Bez wątplenia jednak rok ubiegły zamknięty został bilansem lepszym, niż poprzednie lata. Zrobiliśmy pewien krok naprzód, potrafilismy kilkakrotnie uzyskać bardzo cenne i zasłużone zwycięstwa, które do pewnego stopnia osłabiają gorzyc poniesionych porażek.

Rok 1948 był bardzo obfity w przeróżnego rodzaju spotkania międzypaństwowe w wielu dziedzinach sportu. Na to ożywienie kontaktów wpłynęła w wielkiej mierze Olimpiada, oraz Igrzyska Bałkańskie przeprowadzone we wszystkich niemal dziedzinach sportu.

Dodatnimi wynikami zamykają bilans żuźlowcy, bokserzy, szermierze i wioślarze. Reszta poniosła więcej porażek niż zapisała na swoim koncie zwycięstw. W poszczególnych gałęziach sportu wyniki uzyskane przez nasze reprezentacje przedstawiały się następująco:

Piłka nożna:

Polska — Bułgaria 1:1 (1:1)

Polska — Czechosłowacja 3:1 (2:0)

Polska — Dania 0:3 (0:4)

Polska — Jugosławia 0:1 (0:1)

Polska — Węgry 2:6 (1:3)

Polska B — Węgry B 0:8 (0:4)

Polska juniorzy — Węgry juniorzy 1:0 (1:0)

Polska — Rumunia 0:0

Polska — Finlandia 1:0 (0:0)

Boks:

Polska — Czechosłowacja 12:4

Polska juniorzy — Czechosłowacja juniorzy 13:3 i 10:6

Polska — Węgry 8:8

Lekkoatletyka kobieca:

Polska — Czechosłowacja 39:56

Zapasy:

Polska — Czechosłowacja 2:6

Pływanie:

Polska — Czechosłowacja 84:144

Szermierka:

Polska — Czechosłowacja 3:0

Siatkówka żeńska:

Polska — Czechosłowacja 3:1

Polska — Jugosławia 2:1

Polska — Bułgaria 2:1

Polska — Czechosłowacja 1:7

Polska — Węgry 2:0

Polska — Rumunia 2:0

Siatkówka męska:

Polska — Triest 3:0

Polska — Bułgaria 3:2

Polska — Czechosłowacja 0:3

Polska — Rumunia 1:3

Polska — Węgry 3:0

Wioślarstwo:

Polska — Szwecja 4:2

Koszykówka męska:

Polska — Czechosłowacja 33:57

Polska — Albania 67:16

Polska — Triest 35:27

Polska — Jugosławia 35:47

Polska — Bułgaria 31:37

Polska — Rumunia 27:42

Polska — Triest 35:27

Polska — Albania 67:16

Polska — CSR 19:56

Koszykówka żeńska:

Polska — CSR 23:67

Polska — Albania 53:7

Polska — Bułgaria 33:26

Polska — Triest 36:19

Polska — Jugosławia 17:16

Polska — Rumunia 18:34

Polska CSR 10:41

Szczypiorniak:

Polska — Szwecja 4:19 (1:11)

Hokej na trawie:

Polska — Czechosłowacja 1:2

Polska — Austria 0:2

Wyścigi motocyklowe na żuźlu:

Polska — Czechosłowacja 75:73

Hokej na lodzie:

Polska — Kanada 0:17

Polska — CSR 1:13

Polska — USA 4:23

Polska — Szwecja 2:13

Polska — Anglia 2:7

Polska — Szwajcaria 0:14

Polska — Austria 7:5

Polska — Włochy 13:7

Polska — Anglia 44:10

Tenis:

Polska — Rumunia 0:7

Polska — Rumunia 4:3

Polska — Jugosławia 2:5

Gimnastyka:

Polska — Węgry 324.3:342.7

Najbardziej ożywione kontakty sportowe utrzymywaliśmy z Czechosłowacją, z którą zmierzaliśmy się we wszystkich niemal dziedzinach sportu, w których wystawiliśmy w r. ub. nasze zespoły.

Poza Czechosłowacją do państw, z którymi nasi sportowcy najczęściej mierzyli siły należą Węgry, Rumunia i Bułgaria.

Największym naszym tegorocznym sukcesem było zwycięstwo nad Czechosłowacją w piłce nożnej 3:1, oraz wygrany mecz wioślarzy polski ze Szwecją 4:2. Najsromotniejsze porażki ponieśliśmy także w piłce nożnej, przegrywając z Danią 0:8, oraz z Węgrami 2:6. Obok piłkarzy najwyższe cyfrowo porażki odnosili hokeiści na Olimpiadzie.

W wielu dziedzinach sportu rozegralismy po raz pierwszy spotkania międzypaństwowe w historii naszego sportu, jak np. w gimnastyce przyrzadowej i wyścigach na żuźlu. Żuźlowcy mają już w pierwszym meczu tak poważnego przeciwnika jak doskonały zespół czechosłowacki, odnieśli zwycięstwo co świadczy o ich wysokiej klasie i każde się spodziewać, że w przyszłości w tej właśnie dziedzinie sportu możemy odnieść sukcesy.

Oprócz spotkań oficjalnych rozegralismy szereg spotkań nieoficjalnych, które nie wchodzi jednak pod uwagę przy zestawianiu spotkań międzypaństwowych. Przy zestawieniu wyników międzypaństwowych w szermierce brałismy pod uwagę tylko takie mecze, w których obydwie strony wystawiły drużyny we wszystkich trzech broniach. Spotkania międzypaństwowe na Olimpiadzie rozgrywane osobno w poszczególnych broniach nie zostały wzięte pod uwagę.

Bilans naszych spotkań międzypaństwowych przedstawia się ujemnie. Na leżałoby sobie przeto w Nowym Roku życzyć, aby się poprawił i abyśmy za rok mogli do zainicjowania więcej sukcesów.

Pożegnane dotacje P.K.Ol. posmarował tłusty poleć

Na ostatnim uroczystym zebraniu, kończącego już swą działalność, Polskiego Komitetu Olimpijskiego, poświęconego uczczeniu Zjednoczenia Partii Robotniczych, uchwalono z pozostałości Funduszu Olimpijskiego przekazać:

2 mil. zł. na rozbudowę stadionu Skry — najbliższego klubu robotniczego stolicy;

0,5 mil. zł. na ośrodek szkoleniowy piłkarstwa polskiego w Kowańcu — w uznaniu zasług PZPN przy zbiorce na Fundusz Olimpijski.

0,5 mil. zł. na budowę hali sportowej w Poznaniu — w uznaniu zasług Poznańskiego Wojewódzkiego Komitetu Olimpijskiego przy zbiorce na Fundusz Olimpijski.

Wiadomość powyższą „Trybuna Ludu” zaopatrzyła w następujący komentarz:

„Nie wątpimy, że dotacje Polskiego Komitetu Olimpijskiego w wysokości 1,2 mil. zł. który je otrzymują — bardzo przydadzą się. Można jednak mieć pewne zastrzeżenia co do ofiarowania 500.000 zł. na piłkarski ośrodek szkoleniowy. PZPN jest największym i najbogatszym związkiem w Polsce, mającym znaczne dochody. To, że imprezy piłkar-

skie dały najwięcej w zbiorce na Fundusz Olimpijski — jest zupełnie zrozumiałe, bowiem imprez piłkarskich było najwięcej i gromadziły one dziesiątki tysięcy widzów. Dotacja ta powinna być raczej trafić do któregoś z związków niedochodowych, a których braku jest dla nas ważniejsza z punktu widzenia powszechnego w. f. Takimi związkami są np. Polski Związek Lekkoatletyczny, lub Polski Związek Pływacki.

Uwagi te są trafne i nie można odmówić im słuszności, od siebie jednak możemy dodać, że istnieje jeszcze jeden piękny cel, na jaki Polski Komitet Olimpijski powinien być przeznaczony — jakąś subwencję, chyba... chyba żeby nie wiedział, że w Łodzi buduje się wielka najbardziej nowoczesna hala sportowa, a fundusze na wykończenie tego monu mentalnego gmachu sportowego, którego pozazdrości nam Europa, są potrzebne. Cóż PZPN — ten przecież da sobie radę bez pomocy Polskiego Komitetu Olimpijskiego, a warto byłoby, żeby i kwidująca się instytucja pozostawiła ślad swej egzystencji w tak wielkim dziele.

Do Oslo tylko młodzi Węgrzy unikają meczu z naszymi juniorami

W Polskim Związku Bokserskim istnieje tendencja, aby, mimo pletzących się trudności, doprowadzić do skutku projektowny mecz międzypaństwowy POLSKA — WĘGRY drużyn juniorów. Mecz ten był dawno projektowany i prawie zakontraktowany, w ostatniej chwili WĘGRZY cofnęli się, chętnie bowiem walezyliby w POLSKĘ, lecz nie chcieli dać u siebie rewanzu, wierząc, że takie spotkanie nie będzie miało powodzenia wśród budapeszteńskiej publiczności.

Doświadczenie jednak wykazało, że spotkanie juniorów POLSKA — CZECHOSŁO-

WACJA i tu i tam cieszyły się wielką frekwencją widzów i stąd należy wnioskować że występ naszej reprezentacji w BUDAPEŚCIE również połączony byłby publicznością. Panna opinia że nasi juniorzy tworzą w tej chwili najsilniejszy zespół w EUROPIE, a trzeba zważyć, że w rewanżowym meczu z CZECHOSŁOWACJĄ reprezentacja nasza była osłabiona brakiem CEBULAKA i KUDEACIKA. Dobre wyniki juniorów sprawiły, że na mistrzostwa EUROPY w OSLO pojadą chyba tylko młodzi pięściarze, luzując swych starszych kolegów.

MIĘDZY ŻYCIEM A ŚMIERCIA

Przygody dwóch bohater-
skich lotników polskich

(110)



Krzycki i Mroczek widząc walące się drzewo, skoczyli na ratunek przyjacielowi. Stary sierżant leżał na wznak przy ciśniętych konarami. Lewą nogę miał zmiążdżoną, ale gdy chcieli przenieść go na tyły do ambulansu, rozsierdził się i nie pozwolił się ruszyć.



Zresztą nie było na to czasu. Oto z kępy drzew wysunęła się tyraliera niemieckiej piechoty, która chciała się przedrzeć na tyły oddziałów polskich. Groziło to katastrofą dla całej armii. O baj lotnicy skoczyli znów ku działom i rozpoczęli ogień.



Tymczasem Drzazga zacisnąwszy zęby, bronił się przed omdleniem. Nagle drgnął, bo oto niespodziewanie zaszczekał karabin maszynowy, który zasypał ogniem stanowisko artylerzystów polskich. Sierżant zdignął się w górę i rozleżał dookoła.



Niemiecki karabin ukryty był gdzieś w wyłomie gruntu. Kosił niemiłosiernie naszą piechotę, która była zupełnie bezradna. Pod ogniem tego karabinu tyraliera niemiecka posuwała się powoli na przód. Drzazga postanowił nagle, że mu si go zniszczyć za wszelką cenę.

Po Sylwestrze!...

Leniuchowski nie chce pracować. Żyje z naciągania znajomych na pożyczki. Jednym z jego stałych klientów jest Robociński. Leniuchowski zgłasza się doń każdego tygodnia po pożyczkę i dostaje po kilkaset złotych, których nigdy nie zwraca.

Ostaniego poniedziałku, gdy zgłosił się jak zwykle po swą „tygodniówkę“, Robociński zdenerwował się:

— Panie Leniuchowski, dostanie pan tym razem tysiąc złotych, ale pod warunkiem, że jak pan stąd wyjdzie, to powie pan dozercy, żeby pana tu więcej nie wpuszczali! Zgadza się pan?...

— Owszem — odpowiada Leniuchowski. — Ale dołoż mi pan jeszcze 500 złotych, to ja mu to powiem groźniejszym tonem!...

* * *

Dwie przyjaciółki rozmawiają w cukierni.

— Czy twój narzeczony wie, ile masz lat?

— Oczywiście tak!...

* * *

Pan Bąbelek wybrał się na konną przejażdżkę za miasto. Włożył krótkie spodnie, wysokie buty i przycepił sobie jedną ostrógę.

— Dlaczego pan ma tylko na jednej nodze ostrógę?... — pyta znajomy.

— Bo po co jest mi potrzebna druga ostrógę?... — dziwi się pan Bąbelek. — Czy pan myśli, że jak ja dam koniowi w jeden bok ostrógę, to ten drugi bok nie poleci za tym pierwszym?...

* * *

Bezlecia się dzwonek. Pan Sobek otwiera drzwi. Na progu stoi żebrak, w starym, porzniętym ubraniu.

— Proszę łaskawego pana o jakieś stare spodnie!...

— Po co?... Czy te, które pan nosi, nie są stare?...

* * *

Pan Hipolit spotyka znajomego.

— Może mi pan powinszować! — powiada pan Hipolit. — Zareczyłem się z panną Florą Pączek!...

— Chętnie powinszowałbym panu, ale nie mogę!...

— Dlaczego?...

— Bo sam byłem z nią zaręczony!...

Mydła toaletowe produkcji państwowej przeodują

SCHICHT — Warszawa	TUKAN — Połanież	RACIBORSKA FABRYKA MYDŁA
PIXIN — Łódź	PIERWSZA PARWA FABRYKA MYDŁA Kołowce	ŚLĄSKIE Z'KADY CHEMICZNE Jawor D/Śl.
LUKASIK — Tarnowskie Góry		

SPRZEDAŻ HURTOWA:

ODDZIAŁY I PODODDZIAŁY

Centrali Handlowej Przem. Chemicznego

12904

OGŁOSZENIE

Zarząd Miejski w Łodzi — Wydział Gospodarczy — ogłasza przetarg nieograniczony na dostawę materiałów piśmiennych i artykułów biurowych.

Formularze ofertowe otrzymała można w Wydziale Gospodarczym ul. Legionów 10, 3 piętro pokój nr 349 w godzinach od 9 do 13.

Oferty pisemne, odpowiadające treści formularza ofertowego w zapieczętowanych i zalakowanych kopertach, bez znaków firmowych, z napisem: „Oferta na dostawę materiałów piśmiennych i artykułów biurowych“, należy skłaść do dnia 14 stycznia 1949 roku, do godziny 9 rano pod wyżej wskazanym adresem, gdzie również w tym samym dniu o godzinie 10 nastąpi otwarcie ofert.

Wadium przetargowe, zgodnie z przepisami obowiązującymi, w wysokości 5.000.— zł, należy wpłacić do Głównej Kasy Miejskiej przy ul. Roosevelta nr 15, a kwit. wpłaty dołączyć do oferty.

Zarząd Miejski zastrzega sobie prawo wyboru oferty bez względu na cenę, a także prawo uznania, że przetarg nie dał wyniku.

Łódź, dnia 31 grudnia 1948 roku.

Zarząd Miejski w Łodzi

TEATR „OSA“, Traugutta 1

Sobota, 1 stycznia (Nowy Rok) o godzinie 16-ej i 19.30.
Niedziela 2 stycznia o godz. 16-ej i 19.30

»PORWANIE SABINEK«

z JOZEFEM WĘGRZYNYM
Kasa czynna cały dzień od godz. 10 rano — tel. 272-70. 7 k

OLEINE, olej lniany, olej rzepakowy oraz makuchy

poleca

Wytwórnia „SEMENOL“.

Kraków Mogińska 3 tel. 583-82.

Pomyśl o NOWEGO ROKU

życzy wszystkim swym Klientom

Farbarnia i wykończalnia dzian.

CZ. BAGART i S-ka

Łódź, Senatorska 35/7

Czytanie „Express Ilustrowany“

Dokąd dziś pójdziemy

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO
w Łodzi ul. Paracza 27

Dziś i jutro o godz. 19.15 popularna komedia czeska Jana Drdy p. t. „IGRASZKI Z DIABŁEM“ w reżyserii Leona Schillera.

Dnia 5. 1. 1949 roku o godzinie 19.15 premiera komedii Henryka Kleista p. t. „ROZBITY DZBAN“.

TEATR „MELODRAM“

ul. Traugutta 18 (gmach OKZZ)

Dziś i jutro o g. 19.15 „GODY WESELNE“ — widowisko ludowe w układzie i reżyserii Leona Schillera.

PAŃSTWOWY TEATR Powszechny

ul. 11 Listopada 21

Dziś o godzinie 19.15 sztuka I. Erenburga LEW NA PLACU“.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA

ul. Daszyńskiego 34

1-go stycznia jedno przedstawienie o godz. 19.15, 2-go stycznia dwa przedstawienia o godz. 15.30 i 19.15 sztuki T. Battigana „KADET WINSLOW“.

Kasa czynna od 12-tej. Tel. 123-02.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA“

Piotrkowska 243.

Dziś i codziennie „PIĘKNA HELENA“ — opera komedia w 3-ech aktach J. Offenbacha.

Teatr „OSA“ Traugutta 1

(w sali „Syrany“)

Sobota 1 stycznia (Nowy Rok) o godz. 16 i 19.30, niedziela 2 stycznia o godz. 16 i 19.30 „PORWANIE SABINEK“ z Józefem Węgrzy-
nym.

uwaga Dzieci!

Teatr Lalek „Faramuska“ czynny niedziele i święta, godz. 12.00 i 14.00 Polska YMCA, ul. Moniuszki 4a. W programie SZOPKA POLSKA.

KINA

ADRIA — „Siostra lokaja“
BAŁTYK — „Poutearral“
BAJKA — „Dusze czarnych“
GDYNIA — Program aktualności Kraj. i
Zagr. Nr. 1

HEL — „Samotny żagiel“
MUZA — „Tchórz“
POLONIA — „Słońce wschodzi“
PRZEDWIOSNIE — „Casablanca“
ROBOTNIK — „Pieśń tajgi“
ROMA — „Zygmunt Kłosowski“
REKORD — „Dzieci ulicy“
STYLOWY — „Wielkie nadzieje“
ŚWIT — „Krakatit“
TĘCZA — „Przysięga“
TATRY — „Pieśń tajgi“
WISLA — „Romans pajaca“
WOLNOŚĆ — „Podzięk“
WŁÓKNIARZ — „Słońce wschodzi“
ZACHĘTA — „Wesoły pensjonat“

Program radiowy

NIEDZIELA

6.10 Dziennik poranny. 12.04 Muzyka czeska. 13.15 Niedziela na wsi. 14.10 Słuchowisko dla dzieci. 14.30 Gra F. Dzierżanowski. 17.00 Koncert rozrywkowy. 18.00 Zosta za mur graniczny. — komedia. 21.30 Na muzyce fali. 22.10 Karnawał robotniczy. 23.00 Ostatnie wiadomości.

PONIEDZIAŁEK

6.10 Dziennik poranny. 7.00 Wiadomości dziennika porannego. 8.10 Muzyka poranna. 12.00 Wiadomości popołudniowe. 16.00 Dziennik popołudniowy. 17.00 Koncert rozrywkowy. 19.10 koncert popularny. 20.00 Dziennik wieczorny. 22.30 Muzaz interacki. 23.00 „Na dobranoc“ — ork. Rachonia. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Muzyka taneczna.

OGŁOSZENIE

Zarząd Miejski w Łodzi — Wydział Komunikacji — poszukuje fachowca na stanowisko kierownika Kamieniołomu w Czernicach na Dolnym Śląsku. Wymagane odpowiednie kwalifikacje fachowe oraz referencje.

Zgłoszenia przyjmuje Wydział Komunikacji, Łódź, ul. Piotrkowska 17, poprzeczna oficyna, 3 piętro, pokój nr 322 (telefon 260-47).

Łódź, dnia 31 grudnia 1948 roku.

Zarząd Miejski w Łodzi.

OGŁOSZENIA DROBNE

LEKARZE

Dr ZOFIA KOŁSUT choroby kobiece. Akuszeria przyjmuje Łódź, Piotrkowska 70 tel. 212-22 godzina 3—5 pp 12726k

Dr PROCHACKI opar., psia skórne, weneryczne 12—2, 4—6 Legio-
nów 17.

POTRZEBNA

praktykantka (mieszkanie za-
pewnione) oraz chłopiec piętnastoletni oferty własnoręcznie z odpisem świadectwa szkolnego pod „Słodycze“ 38

PRZEDSTAWICIELA

na Łódź branży mydlarsko-
kosmetycznej poszukujemy. Zgłoszenia „Prasa“ Kraków Sta-
pawisłna 4 pod 1060.

CENTRALA ZAOPATRZENIA MATERIAŁOWEGO PRZEMYSŁU WŁÓKIENNICZEGO

poszukuje

rutynowanego księgowego
na stanowisko kierownika księgowości materiałów
wzgl. INSTRUKTORA KSIĘGOWOŚCI.

Zgłoszenia przyjmuje Wydział Personalny CZMPW
Łódź, Plac Zwycięstwa 2, w godz. 12—13.

Redakcja na wesoło

czyli my o sobie



Już ks czasu Ich „odrabia”
Będzie jeszcze — całe lata,
Cały świat się z niego śmieje,
A on — śmieje się ze światła!



Redaktorski kosz już pełny
(A najwięcej w nim — prac moich)
Lecz redaktor nasz naczelny
Jeszcze skraca, kreśli, kroi...

Zmień taktykę, Redaktorze,
(Lub na wdzięczność naszą nie licz)
A gdy nie chcesz, to przynajmniej
Zmień nazwisko na KROJEWICZ!



W „dancing-barze” bywa często,
„Poda dłoń ci” z gestem pańskim,
„Wróci, kiedy źle ci będzie”
Bo jest bardzo... kole-żański!



Wciął ma własne wiadomości,
Zawsze świeże, bez zakalcał
— Czemu własne? — zapytał —
Bo z własnego wysłaje pałca!

Wy o nas czyli redakcja „na serio”

Na pomysł przeprowadzenia błyskawicznych wywiadów z Czytelnikami „Expressu Ilustrowanego” nie wpadliśmy przypadkowo. Chcieliśmy w bezpośredniej rozmowie z nimi znaleźć potwierdzenie dla treści, zawartej w listach, napływających do naszej redakcji, w których znajdujemy często wyrazy sympatii i uznania. Wypowiedzi Czytelników są najlepszym bodźcem w naszej trudnej i odpowiedzialnej pracy dziennikarskiej, jednocześnie są najlepszą nagrodą.

mmie powieść i losy jej bohaterów. Czytam też stale nowelki, które są bardzo zajmujące.

Wśród wielu wywiadów, na uwagę zasługuje też wypowiedź tramwajarza, Jana Adama Górniaka. Ten ma dwie „namiętności”. Polityka i — rozumie się — Wicek i Wałek. Oto jego słowa:

— Informacje polityczne, cała pierwsza strona „Expressu”, to dla mnie rzecz najważniejsza. Są one podane zwięźle i interesująco. Same tytuły niekiedy oddają już całą treść telegramu. Jak wy to w redakcji piszecie, że rzeczy tak odległe od nas, jak walki w Chinach, czy w Grecji czyta się z takim zaciekawieniem, jak gdyby rozgrywały się bezpośrednio blisko nas?... Swoją drogą — konkluduje tramwajarz — wasza praca jest bardzo ciekawa....

Anna Krajewska jest ekspedientką w sklepie spożywczym PSS. Ma ujmującą powierzchowność i jest do tego ideałem uprzejmości. To zachęca nas do pogwarzenia z nią w czasie krótkiej przerwy w pracy o „Expressie”.

— Lubię „Express” — mówi — ponieważ ma doprawdy b. wiele zalet. Podobają mi się nowelki, powieści, lubię czytać „Rady”, po które sama zwracałam się już dwukrotnie. Gdy kupuję gazetę, otwieram jednak przede wszystkim stronę, na której jest zamieszczony film rysunkowy „Wicek i Wałek”. Jako następne „danie” wybieram zawsze dowcipy. He w nich humoru?! A kto nie lubi się pośmiać?...

Wędrownica nasza w poszukiwaniu interlokutorów zaprowadziła nas do sklepu galanterijnego, do kupca Stefana Z. Przedstawiciel sektora prywatnego wyraził się z pełnym uznaniem o „Expressie”. Miał jednak do nas taką pretensję:

— Przez wasze alarmy, kupcy mają zbyt często u siebie wizyty Komisji Specjalnej. Poza tym nie mam do was zału...

Dziwne są upodobania Czytelników. Jeden z adwokatów łódzkich zwierzył się nam, że najbardziej lubi „Express” dlatego, że przepada za czytaniem... drobnych ogłoszeń! Czyta je od A do Z pomimo, że ani nie szuka pracy, ani nie zamierza nic specjalnego kupić, ani też się sam nie ogłasza.

Lekarz J. T. chwali źródłowe informacje o życiu Związku Radzieckiego, urzędnik Zarządu Miejskiego Wiesław B., ceni „Express” dlatego, że zamieszcza źródłowe, w lekkiej i żywej formie podane informacje, felietony i artykuły o życiu, kraju i Łodzi, że poświęca wiele miejsca sprawom uprzedkowania polityki mieszkaniowej.



Londyn, Paryż, New-York, Pekin...
Nic odległość mu nie szkodził
Zagraniczne reportaże
Bez ustanku śle nam z... Łodzi!



Ciągle w sądzie, wie kto sędzie,
Pyta wszędzie, więc nie błądzi...
— A czy dobrze pisze z sądu,
Niech czytelnik sam osądzi...



Brać sportowa bardzo ceni
Efektowny bieg przez płotki,
A nasz sportsmen woli czasem
Ryzykowny bieg przez... plotki!



o prowincji ciągle jeździ
(Chce Egonem zostać Kischem)
To, że jeździ — nie przeszkadza,
Tylko szkodzi to, że... pisze!

Z szoferem Antonim Małkiem rozmawialiśmy w taksówce, wracając z jakiejś konferencji do redakcji. Oto, co nam powiedział:

— Nie mogę doczekać się wprost ukazania „Expressu” na mieście. Co mnie w nim interesuje? Wszystko. A najbardziej przeżabawne przygody Wicka i Wacka. To mo rowa para. Rozprawia się na swój sposób z pasożytami i nierobami, z głupotą i chytrością ludzką. Rysunki są bardzo komiczne. Syn mój stale je wycina. Zebrał już cały stos....

W kolejce po masło w PDT ucieliśmy sobie taką rozmówkę z tkaczem, Edwardem Kulińskim, przewodnikiem pracy w PZPB nr. 5, który skracał sobie czas czytaniem „Expressu”.

— Co pan tak studiuje pilnie?
— Czytam właśnie opis obławy na spekulantów w magazynach. Jakby tego nie robiono, nie moglibyśmy nic dzupować w sklepach po cenach normalnych.

— Czy podoba się panu „Express”?
— Owszem. To moja gazeta. Jedyna, którą czytam od deski do deski. Znajduję tu wszystkie potrzebne robotnikowi wiadomości. O tym, gdzie, kiedy i co dają na „przydział”, o sytuacji na rynku aprowizacyjnym, o świadczeniach socjalnych, o życiu robotnika i pracy fabryk. „Express” pisze krótko, ale o rzeczach najważniejszych.

W tramwaju flok. Jakaś studentka, wciśnięta w kąć ławki, ledwo utrzymuje w ręku „Express”. Jest tak zaczytana, że nie zwraca uwagi na ścisik. Od razu widać, że wyczytuje się w frapujący odcinek powieści „Prokurator oskarża”. Gdy przewraca stronę, zwracamy się do niej z pytaniem:

— Ciekawe?...
Uśmiecha się i trochę zażenowana odpowiada:

— Bardzo...
Kiedy powiedziałem jej, że jestem współpracownikiem „Expressu”, studentka udziela mi chętnie wywiadu.

— Studiuję medycynę. Uczę się dzień i noc. „Express” to dla mnie konieczna informacja i miłe wytchnienie. Intruzuje



Pisze mądre artykuły,
Tonąc cały w polityce...
Kiedy pióro go zawiedzie,
N. zawiłoda go — nożce!

ANDRZEJ ŻAŃSKI

KŁOPOTY

Z
NAZWISKAMI

I

Marwicz, redaktor „Depeszy Popołudniowej” wszedł do pokoju, w którym Marian Kurski autor „Codziennych felietonów Depeszy” pisał właśnie swój najnowszy elaborat.

— Wpadłem tu do pana w sprawie jego felietonów — zaczął chmurnie trochę redaktor.

— A! — z kolei spochmurniał Kurski — Co ma pan do zarzucenia moim felietonom?

— Na ogół mistrzu jestem z nich zadowolony — pośpiesznie uspokoił drażliwość autora taktywny z natury redaktor — ostatnio jednak miałem parę nieprzyjemności przez nazwiska, jakich używa pan w swoich felietonach.

— Przez nazwiska?

— Tak jest! Bohaterom swoich opowiadań nadaje pan popularne, wzięte wprost z życia nazwiska jak: Lewiński, Nowak, Michałski, Kowalski i stąd pewne zgrzyty pomiędzy pismem a czytelnikami. Nie tak dawno zaprotestował gorąco pan Walenty Kotek, że „ośmiesziliśmy” jego nazwisko, a dziś znówu jakiś pan Jan Nowak zażądał kategorycznie, ażebyśmy zaznaczyli, że nie ma on nic wspólnego z tym reprezentantem inicjatywy prywatnej Janem Nowakiem z pańskiej humoreski, który tak niegodnie podszedł ubogiego kmiotka.

— Zbyt daleko posunięta drażliwość! — sarknął Kurski.

— Zgadza się! Niemniej chciałbym, ażeby w przyszłości używał pan nazwisk mniej popularnych.

— Piszę codziennie felieton, względnie nowelkę — przerwał mu cierpko autor. — W każdej z nich występują trzy, cztery osoby, czyli, że w ciągu roku półrzebuję około tysiąca nazwisk. A ponieważ pracuję już szereg lat, w sumie czyni to cały legion! Jakżeż więc może pan żądać ode mnie, ażebym za każdym razem wymyślał jakieś atrakcyjnie oryginalne nazwisko?

— Niemniej nie powinien pan upraszczać sobie tej sprawy — mruknął Marwicz.

— Więc zgoda — oświadczył niespodziewanie słodko i układnie Kurski — ale pod warunkiem...

— Słucham!..

— Ze zaangażuje pan profesora-lingwistę, który wykombinuje na zapas parę tysięcy efektywnych nazwisk. Wy piszemy je potem, każde z osobna, na małych karteczkach. Z kolei administracja posłara się o wytresowaną papugę i mądry ten ptak wyciągać będzie codziennie z pudła po trzy, cztery nazwiska, którymi chrzcic będę swoich bohaterów...

— Ha, ha, ha! — taktowny redaktor udał, że ubawił go dowcip Kurskiego — Ale żart na stronę! Ja rozumiem, że nazwiska, tworzone od starych rzeczowników, lub czasowników, nie będą zaskakująco oryginalne, ale przecież w związku z postępem techniki, powstało dziś tysiąc nowych wyrazów, jak: streptomycyna, penicylina, radio, roentgen, perlony, nylony, radar, telewizja, telegrafia, kardiologia i od nich też może pan tworzyć całkiem nowe, niespotykane dotychczas nazwiska!

Wziął do ręki pióro i zaczął szybko pisać.

— Weźmy na przykład takie słowo jak „radio”. Ileż to można wyprowadzić od niego oryginalnych nazwisk! Bardziej demoniczne Radiohorski, liryczniejsze Radioliński lub Radiologiński. Mieszczkańskie: Radiowicz, wiechowskie: Radioszczak. A znów od radaru —

Radarek, Radarkiewicz, Radarczyński, Radarowski... Dalej taki neologizm jak Rentgenowicz, Perłoński, Nylonek, Penicyliński, Streptomycyński, Telewiński, Atomowicz, Atomski... A propos bomby atomowej parę nazwisk od miast japońskich jak: Hiroszimowicz, Nagasacki, Nagasakowicz itd. itd.

II

„Szanowny Panie Redaktorze!
Czuję się mocno dotknięty ostatnim felietonem „Depeszy”, rozpoczynającym się takim zdaniem: „Świąteczny stół państwa Radiologów ugiął się od praw, a gościnnie gospodarz, wśród ogólnego aplauzu zebranych, odkorkowywał coraz to nową butelkę...”

Jak panu wiadomo z ogłoszeń, które umieszczam w Waszym piśmie, posiadamy sklep ze sprzętem radiowym, a skoro sam nazywam się Logiński, takie zastawienie nazwiska Radio - Logiński jest nie tylko złośliwością, ale pewnego rodzaju denuncjacją pod adresem władz skarbowych, które z tamtego powiadzenia wyciągnęły mogą wniosek, że powołałem mi się aż zbyt dobrze, skoro pozwoliłem sobie na podobne kulinarne ekscesy. Tusząc, że redakcja da mi satysfakcję za tę moją moralną krzywdę, kreślię się z poważaniem

Logiński, właściciel sklepu „Radio”.

— Co za zbieg okoliczności! — pomyślał redaktor, a w tej chwili woźny zanonował mu, że w ważnej sprawie chciałaby porozmawiać z nim osobiście jakaś pani Cylińska.

— Prosić! — zadysponował szef.

Pani Cylińska, niemłoda już osoba, ukłoniła się demonstracyjnie chłodno.

— Obowiązkiem prasy jest poprzeć zbrojne wysiłki nauczycielstwa, a nie rzucać mu pod nogi klody i ośmieszać! — zaczęła z godnością.

— Czyżbyśmy panią czymś dotknęli?

— W jednym z felietonów „Depeszy”

Tu redaktor Marwicz podał autorowi gestem zapisaną karteczkę i uśmiechnął się triumfująco.

— Tak więc przy dobrej woli obeszło się bez pomocy tresowanych papug, i oto na początek ma pan kilkadziesiąt zupełnie oryginalnych nazwisk! Życzę kolędze powodzenia!

znalazł się taki rodzynek: „Spoglądając na Penicylińska, trudno było uwierzyć, że młodość tej zasuszonej, surowej teraz nauczycielki obfitowała kiedyś w wesołe przygody... Jest to niecna kalumnia! Zwrot, dyskredytujący mnie wobec działu szkolnej, dla której mam być autorytetem! — wołała stara panna, podnosząc do góry dłoń takim tragicznym gestem, jak gdyby chciała wezwać niebiosa za świadka swej krzywdy...”

— Nie rozumiem wzburzenia pani! — zdziwił się Marwicz. — Przecież nazywa się pani Cylińska, a nazwisko bohaterki felietonu brzmi Penicylińska!

Przeszyła go spojrzeniem bazyliuszka.

— A czemuż różni się PENI - CYLIŃSKA od PANI-CYLIŃSKIEJ? jedną małą literką! Ale właśnie takie zdeformowanie mojego nazwiska jest dowodem, że ktoś chciał mi sprawić osobistą przykrość! Ta gra słów jest aż za nadto przejrzysta, albowiem w Polsce mamy wiele nauczycielek, które nazywają się Lewińska czy Woźniakowa, ale nauczycielka pani Cylińska jest tylko jedna: to znaczy ja!

Przez całą godzinę wysłuchiwał redaktor skarg rozżalonej damy, ale wszystko to było za ledwie przedsmakiem tego, co nastąpiło dwa dni później.

Marwicz miał już iść do domu, kiedy nagle wtargnęła do jego gabinetu jakaś mocno wzburzona niewiasta.

Miała na sobie futerko z krajowych królików, ale maniery jej były zaiste mało królewskie.

III

Do pokoju felietonisty Kurskiego wszedł błądliwy i zgnębiony redaktor Marwicz.

— Mam wrażeń — zaczął posepnie — że mędzecz, który stwierdził iż pod słońcem nie ma nic nowego, miał przede wszystkim na myśli nazwiska. Chciałem, ażeby w felietonach pańskich były one jak najbardziej fantastyczne, a tym czasem pokazało się, że wiele z nich istnieje w rzeczywistości! Wiercił mi już dziurę w brzuchu Logiński i pani Cylińska. Naraziliśmy się na gniew pana Radarskiego... Ale najgorszą awanturę zrobiła mi pani Sacka, która przyszła naga...

— Przyszła naga? — zainteresował się szczerze autor.

— Pardon, małe przejęzyczenie! Przyszła w futrze z królików, wrzeszczała jednak jak stu nagusów w pokrzywach! Streptomycyńskiego jeszcze nie było, ale za to mieli już do nas pretensję A. Tomowicz i rodzina Perłońskich... A wszyscy o to, że „skoro nazwiska ich są rzadkie, to, jeśli użyto ich nawet w pewnej deformacji, wygląda to tak, jak gdybyśmy chcieli wyrządzić im osobistą przykrość...”

— Więc możebyśmy tak wrócili do dawnych, bardziej codziennych nazwisk — zaproponował autor. — Doświadczenie wykazało, że „nosiciele” ich są jednak mniej drażliwi, niż Penicylińscy, lub Nagasaccy...

— A jeśli i ci przyjdą do nas z pretensjami?

— To odesłaj ich pan do stu diabłów! albo stop! Niech im pan da do przeczytania historię, którą skomponuje specjalnie ad hoc! — zawyrokował autor i, porwaszy za pióro, zaczął pisać:

Codzienny felieton Depeszy — „KŁOPOTY Z NAZWISKAMI”

Dosiego Roku!...

Biedny jest ten pan Fajtlapski!... Spokalem go wczoraj na ulicy.

— Dokąd się pan wybiera na Sylwestra?

— Nigdzie — odpowiada smutnie.

— Dlaczego?

— Bo moja żona ma migrenę...

— Ale pan przecież może pójść się bawić...

— Żona mi nie pozwoli...

— Więc pan nie ma w domu nic do powiezenia?

— Nie... Chyba tylko w nocy... przez sen.

Rozważania pana Śmirusa o godzinie 3-ej nad ranem po Nocy Sylwestrowej:

— Psiakość!... Pamiętam, że miałem w tej knajpie awanturę z jakimś facetem. Poza tym pamiętam, że jednego z nas wyrzucano na świeży łut... Gdybym jeszcze wie dział, kogo właściwie wyrzucano — mnie, czy jego — tobym mógł skomibnować, gdzie teraz jestem — w knajpie, czy w rynsztoku...

Pan Kiejstut Wątróbka wraca z Sylwestra o czwartej nad ranem do domu, zalanym w pestkę. Na schodach wita go dozorca:

— Uszanowanie panu, panie Wątróbka... Widzę, że pan jest znówu ździebko pod gazem...

— Co? Hep... Ja... ja pod gazem?... Mo... mo... Żłiwce...

— I nie może pan kluczem do dziurki trafić, co?... Dawaj pan klucz, to panu otworzę.

— Nie, dziękuję... Potrzyj pan tylko ka... kamienieć, to sam sobie dam radę...

Alojzy zabawia całe towarzystwo dowcipami i zagadkami. W pewnej chwili zapytuje:

— A teraz powiedzcie mi, kiedy człowiek ma tyle oczu, ile dni w roku?

Nikt nie wie, więc Alojzy komunikuje z triumfem:

— Drugiego stycznia!...

Pan Bąbelek i pan Hipolit. Pan Bąbelek siedzi zmartwiony.

— Nie martw się pan — pociesza go pan Hipolit. — Wygra pan na loterii.

— Oszalał pan?... Jak ja mogę wygrać, kiedy nie mam losu!

— Co pan opowiada takie głupstwa!... Jak kto ma szczęście, to i bez losu wygra!...

Na rogu ulicy stanął jakiś człowiek i krzyczy:

— Panie i panowie!... Za sto złotych zdradzam tajemnicę wyrobienia masła z trawy! Tylko za jedno sto złotych!...

Posypały się setki do kapelusza. A każdy, kto dał sto złotych, otrzymywał zamkniętą kopertę. A w kopercie leżała kartka następującej treści:

— Kupić kawalek łaki. Do tego dokupić krowę. Potem zaprowadzić krowę na łakę. Niech krowa naże się trawą. Po pewnym czasie wydoić krowę i mleko ubić na masło...

Mila i Fila siedzą w kawiarni przy oknie. Ulicą przechodzi jakiś facet. Mila trąca Filę i pyta:

— Widziałas go?...

— Widziałam... Kto to był?...

— Mój przeszły przyszły...

Było dobrze, będzie jeszcze lepiej!

Włókniarze świecą przykładem

Generalny dyrektor CZPWł. ob. Wende o wspaniałym dorobku w roku 1948 i jeszcze wspanialszych perspektywach na rok nadchodzący

Lodzcy włókniarze pracują wspaniale. Ich entuzjazm, z jakim wykonywali roczny plan produkcji, rozstawił na cały kraj imię łódzkiego robotnika. Stojąc w obliczu Nowego Roku, warto ogarnąć dokonany wysiłek i zdać sobie sprawę z dorobku naszego włókniarza w minionym roku 1948.

W tej właśnie sprawie zwróciliśmy się do generalnego dyrektora CZPWł, Walentego Wende, prosząc go o zobrazowanie rezultatów pracy robotniczej Łodzi.

Oto, co oświadczył dyr. Wende:

— Okupant zniszczył nam około 35 procent parku maszynowego. Oznacza to, że przystępując do pracy po wyzwoleniu mieliśmy o ten właśnie procent zmniejszoną ilość maszyn włókienniczych. Mimo to nasze osiągnięcia są daleko wyższe, niż liczby obrazujące produkcję przedwojennego przemysłu włókienniczego przy jego 100-procentowej ilości maszyn.

Co się na to złożyło? Przede wszystkim wykorzystanie parku maszynowego jest obecnie o wiele wyższe niż przed wojną, pomimo, że — jak już powiedziałem — stanęliśmy do pracy z mniejszym stanem posiadania. W stosunkach przedwojennych trudno sobie wyobrazić, by fabryki pracowały na trzy zmiany, większość roku wypełnia praca na 3 — 4 dni w tygodniu, a w okresach niesezonowych kominy w ogóle przestały dymić.

Nie tylko, że zlikwidowaliśmy zupełnie bezrobocie, ale też wyteżoną pracą robotnika podnosimy naszą ogólną gospodarkę. Wystarczy powiedzieć, że włókniarz łódzki w roku 1948 wyprodukował w stosunku do roku 1937 o 69 procent więcej tkanin bawełnianych, tkanin wełnianych — o 48 proc., lnianych — o 150 proc., a jedwabnych — o 78 procent więcej.

ROBOTNICZY CZUJĄ SIĘ GOSPODARZAMI FABRYK

Te osiągnięcia były rezultatem odważnej inicjatywy łódzkiego robotnicarza, która znalazła swe odbicie w organizowaniu ruchu współzawodnictwa pracy i w ruchu wielowarstwowym. Jest to już wpływem tego, że włókniarze łódzcy czują się gospodarzami fabryk i dla tego ich stosunek do pracy zmienił się radykalnie. Dla nich praca przestała

być dawno walką o egzystencję, a stała się walką o lepszą przyszłość, o lepszy ustrój.

Dlatego też z pracy łódzkiego włókniarza przebijają elementy twórcze i to znalazło swe odbicie w tak spontanicznym udziale w czynnie przedkongresowym i masowym wykonywaniu planu rocznego przed terminem.

Te nasze osiągnięcia pozwoliły mieć pewność, że akumulacja środków finan-

sowych będzie dostateczna na wyznaczenie szeroko zakrojonego planu inwestycyjnego. Sprawilo to, że w ciągu roku 1948 zbudowaliśmy pierwsze zrealizowane 6-letniego planu, który otwiera przed nami jeszcze szersze możliwości, a już szczególnie 6-letni plan przemysłu włókienniczego podniesie jeszcze bardziej stopę życiową robotnika. Plan ten przewiduje bowiem wybudowanie około 60 olbrzymich fabryk włókienniczych wielkości b. zakładów Poznańskiego i Scheiblera.

WŁÓKNIARZ ŁÓDZKI PIONIEREM!

Dla pełnej rozmachu rozbudowy przemysłu włókienniczego Łódź była zawsze kadrami zasadniczą. Tak jak włókniarz łódzki pierwszy pośpieszył na Ziemię

Odzyskane i uruchomił w gruzach leżące fabryki, tak jak stawiał na mocne nogi przemysł włókienniczy w swym własnym mieście, tak też w nowych ośrodkach przekazywać będzie swoje doświadczenie i wychowywać klasę robotniczą na starych, dobrych tradycjach robociarskiej Łodzi.

Tacy ludzie jak Władysław Kordalewski z PZPB Nr. 1, który pierwszy przeszedł na 2 krosna wełniane, Helena Rybakowa, która pierwsza przerzuciła się na obsługę 12 krosien, Marta Majer z Rudy Pabianickiej, Rospierska z PZPB Nr. 4, która pierwsza przeszła z 16 na 32 krosna mechaniczne, Trybus Leokadia, która pierwsza podjęła się pracować nie na 2, lecz na 4 stronach — to są pionierzy łódzcy, którzy torują drogę innym i są bodźcem dla włókniarzy całej Polski. Oni to swym przykładem podnoszą wydajność włókniarza i przyczyniają się do podniesienia dobrobytu w kraju. Ich naśladowcy — wielowarstwownicy i przodownicy pracy — stwarzają ku temu warunki.

MOŻEMY SMIAŁO PATRZEĆ W ROK 1949!

Mając takich ludzi w przemyśle, niewątpliwie możemy śmiało patrzeć w rok 1949 w tym przeświadczeniu, że łódzki włókniarz nigdy nas nie zawiedzie, że będzie pracował jeszcze lepiej, niż w starym roku, a dalszy wzrost wydajności pracy i zwiększenie szeregów wielowarstwowców i przodowników pracy da Państwu niezbędne środki do zrealizowania planu dobrobytu i sytości.

Przeglądając dzisiaj całoroczny dorobek łódzkiego włókniarza, wyrażamy głębokie uznanie i wdzięczność za tak wspaniałe rezultaty, a jednocześnie życzymy Mu szczęśliwego i pomyślnego Dosiego Roku 1949!...

(K.)

Wystawa plastyków w Parku Sienkiewicza

Wystawa obejmuje 165 prac, jednakoż — choć jest ona bardzo bogata — nie reprezentuje twórczości wszystkich łódzkich plastyków.

Technika, jaką posługują się artyści, biorący w niej udział, jest bardzo bogata. Od umiarkowanego naturalizmu i realizmu poprzez impresjonizm i postimpresjonizm dochodzi do skrajnej abstrakcji: tak więc laik, interesujący się tymi sprawami znaleźć w niej może barwny skrót ewolucji, jakie w przeciągu kilkudziesięciu ostatnich lat przechodziło malarstwo.

Szereg nowych, mało znanych w Łodzi plastyków, wystąpił z dziełami, świadczącymi dodatkowo o ich talencie i tej upartej pracowitości, z jaką szukają nowych sposobów swojego artystycznego wypowiedzenia się. Również i wielu artystów o ustalonej już renomie daje dowody, że nie skostniełi oni w tradycjonalizmie, ale w dalszym ciągu są w pogoni za nowymi formami.

Również i tematyka tych rozlicznych obrazów tak olejnych jak akwarel, pastel, monotypii, drzeworytów, rysunków tuszem i węglem, akwafort i akwatint, jest bardzo różnorodna. Mamy w dalszym ciągu pejzaże, martwe natury, portrety, architektury; — ale w wielu wypadkach widzimy już próby przejścia do tematów związanych z teraźniejszością: albowiem w tym pochodzie naprzód, malarstwo, które powinno być ściśle związane z życiem, nie może pozostać w tyle!

Na specjalną uwagę zasługuje szereg rzeźb, świadczących o artystycznych ewentualnościach ich twórców.

M. J.

Od Nowego Roku

poziom płac

podniesie się o 10 procent

Z dniem 1 stycznia zostają ostatecznie zlikwidowane kartki i jednocześnie wchodzi w życie reforma płac.

Uwzględnia ona skasowanie zaopatrzenia kartkowego w ten sposób, że ekwiwalenty za przydziały kartkowe, wypłacane dotąd w formie dodatków, zostają włączone do pensji.

Poza tym do płacy zasadniczej włączone zostaje równowartość za przeciętną podwyżkę cen biletów na kolejach dojazdowych i tramwajach oraz cen gazu i elektryczności.

Podwyżka ta została podyktowana koniecznością usunięcia deficytów przedsiębiorstw komunalnych, które dotąd pokrywał Skarb Państwa, jak również koniecznością skasowania niesłusznych przywilejów, wynikających z niskich cen gazu, elektryczności i tramwajów, z których korzystają warstwy zaможniejsze.

Do płacy włączona została również rów-

nowartość dotacji na stołówki w wysokości 670 zł. Stołówki, jak już o tym donosiliśmy, będą utrzymywane tam, gdzie zgłosi chęć korzystania z nich co najmniej 100 pracowników. Pracownicy ci wnoszą będą opłaty w wysokości minimum 670 zł., przy czym sami zdecydować z jakich będą korzystali posiłków.

Dodatki rodzinne będzie wypłacał Fundusz Zasiłków Rodzinnych w ramach ZUS poprzez zakłady pracy, względnie ubezpieczalnie społeczne. Dodatek wynosi za dzieci, który przysługują zasiłek: za jedno — 1.650 zł. za dwoje — 3.600 zł. za każde następne — 2.250 zł., za żonę obciążoną dziećmi, lub niezdolnego do zarobkowania męża — 1.250 zł., za żonę powyżej lat 50-ciu — 1.000 zł.

Ogólny poziom realnych płac podniesie się o około 10 procent, a z podwyżki tej skorzystają przede wszystkim pracownicy najgorzej dotychczas uposażeni. (X)

„SPEDYTOR“

(PRZEDSIĘBIORSTWO PAŃSTWOWO-SPOŁDZIELCZE)

Oddział w Łodzi, ul. Piotrkowska 5, tel. 193-06

Przyjmuje wszelkie zlecenia, wchodzące w zakres prac spedytorskich.

Własny transport samochodowy — magazyny

19016-k

Na moim ekranie

Odpuściam po Sylwestrze...

Sylwestra spędziłem doskonale, toteż gdy wróciłem o 6-ej rano do domu, rzuciłem się od razu na łóżko i zasnąłem jak susel.

Nie spałem długo. Po upływie godziny, dwóch, zbudził mnie ostry dzwonek przy drzwiach. To nasz poczciwy dozorca przy szedł złożyć mi życzenia wszystkiego najlepszego: zdrowia, szczęścia, pieniędzy. Mówiąc o ostatnich, Walenty uśmiechnął się znacząco.

Przeblyskiem świadomości (na zabawie wypilem litr wina) przypomniałem sobie, że nie dalej, jak kilka dni temu w wigilię Bożego Narodzenia, dałem dozorcę 300 złotych. Napomknąłem mu więc o tym delikatnie:

— Czyś pan upadł na głowę? Co parę dni mam dawać panu pieniądze?

Dozorca przeprosił mnie i wyjaśnił, jak to się stało. Idąc do naszej oficyny, obcho dził po kolei wszystkich lokatorów, a że dom nasz ma pięć klatek schodowych i każdy poza datkiem częstował go wódka — nic dziwnego, że pamięć mu się poplątała. Zapowiedziawszy, aby na przyszły rok zaczął swą wędrowkę od górnych pięter, zatrzasnąłem mu drzwi przed nosem i położyłem się na łóżko.

Nie spałem długo. Po upływie kilku minut przeraźliwy dzwonek znowu wyrwał mnie z objęć Morfeusza. Tym razem przszedł kominiarz. Wręczając mi kalendarz na Nowy Rok z podobizną św. Floriana, uroczystym głosem rozpoczął:

— Życze panu szczęścia, zdrowia i pieniędzy.

Wypowiadając ostatnie słowo, uśmiechnął się znacząco. Dałem mu 50 złotych. Spojrzał pogardliwie na banknot, wyrwał mi kalendarz z ręki i krzyknął:

— Za takie grosze niech pan sam chodź do mieszkania!

Wróciłem do łóżka, klnąc na czym świat stoi. Głowa ciążyła jak olów. Zamknąłem powieki.

Nie spałem długo. Po pół godzinie znowu zadzwoniono. Przyszedł listonosz, przyniósł mi depesze od Złutki i... stanął w progu w oczekującej pozycji, mimo iż potwierdziłem już odbiór przesyłki. Domyśliwszy się o co chodzi, dałem mu 100 złotych. Listonosz był wyrozumiały, życzył mi długo, wylewnie i — poszedł.

Przed zaśnięciem zrobiłem krótki przegląd w pamięci i uspokojony, że wszyscy, którzy mogli mnie niepokoić zostali już załatwieni — zasnąłem błogo.

Przeraźliwe terkotanie dzwonka przypomniało mi o palpitacji serca. Ledwo pociągając nogami powlokłem się do korytarza.

Przyszła szopka: diabeł, Herod i śmierć z wielką kosa. Herod odezwał się: „w korytarzu nie będziem śpiewać“ i pociągnął towarzyszy do pokoju. Nie miałem już pieniędzy, więc poprosiłem, aby wypili po kieliszku wina. Diabeł odstawił widły pod ścianę, zdjął ze stołu kielbasę, pokrajał ją na trzy równe części. Śmierć zrobiła to samo z babą świętą, a Herod rozlał całe wino do szklanek. Zanim się spostrzegłem — stół był pusty.

Długo nie mogłem się uspokoić po odej-

ściu gości. O spaniu nie było już mowy. Zresztą po paru minutach znowu zadzwoniono przy drzwiach. Kolejno przychodzili: ślusarz, który naprawił urządzenie wodociągowe w domu, blacharz, który przed rukiem pokrył dach, właściciel sklepu, synek sąsiada, maglarka, elektrotechnik, szewc, dwóch bednarzy. Ponieważ nie miałem już ani pieniędzy ani wina — odprawiałem wszystkich z kwitkiem tłumacząc się ciężką chorobą. Przez drzwi dobiegały mnie głośnie, ale niezbyt pomyślne życzenia, wypowiedziane pod moim adresem.

Jakież jednak było moje zdumienie, gdy po południu znowu przyszedł... kominiarz! Ale nie był to ten sam, który przywiózł mi rano wizytę. Kominiarz nr. 2 również weisnął mi do ręki kalendarz z podobizną św. Floriana, wypowiadając sakramentalne słowa o szczęściu, zdrowiu, pieniądzu...

Nie wytrzymałem: — Czegocście się uwzięli na mnie? Cóż to za najazd kominiarzy? Przecież tu już był dzisiaj pana kolega!...

— Tak, ale to z innego rewiru. Uważasz pan, podchromiłem sobie trochę w sylwestra, a ten lebiega zamiarkował, że mnie nie ma i gdy obliczał swój rewir, wszedł na moje podwórko. Ale co tam — weź pan ten kalendarz. Tylko jeden złoty!

I któż to śmie twierdzić, że kominiarze przynoszą szczęście? Przynoszą, owszem, ale kalendarze „za jeden złoty“!...

(och)

Ku lepszemu przyszłości

Zdobycze sportu polskiego

Wywiad z dyrektorem Woj. Urzędu Kult. Fiz. w Łodzi mgr. A. Nonasem

W historii sportu polskiego rok 1948 wyrzuty będzie złotymi zgłoskami, przeżyliśmy bowiem okres zasadniczych przemian organizacyjnych, które powodują, że sport nasz staje się takim, jakim być winien w państwie o ustroju demokratycznym, a więc dostępnym dla jak najszerszych rzesz pracowniczych i robotniczych i spełniać jednocześnie swą rolę odrodzenia i wychowania fizycznego całego narodu.

Od daty uchwalenia ustawy o powszechnym obowiązku wychowania fizycznego powiały inne prądy, zapanował inny duch, innym też tętnem zaczął bić puls życia sportowego.

Minał niespełna rok od tej historycznej chwili, a w ciągu tego niezmiernie krótkiego okresu — w stosunku do przeprowadzonego ogromu prac — zdziałano tak wiele, że dzisiaj gdy odwracamy już ostatnią kartkę dnia kalendarzowego 1948 roku obowiązkiem naszym jest podsumowanie osiągnięć. Ułatwiając sobie to nie łatwe zadanie zwróciliśmy się do dyrektora Woj. Urzędu K. F. w Łodzi mgr. Nonasa, który w ten sposób informuje nas o wielkich wydarzeniach w sporcie polskim.

— Dwa doniosłe wydarzenia, wywołały decydujący wpływ na ukształtowanie się celów, zadań, struktury organizacyjnej i realizacji ideałów wychowania fizycznego i sportu w Polsce.

DONIOSŁE WYDARZENIA

Jedno z nich to ustawa o powszechnym obowiązku wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego młodzieży oraz o organizacji spraw kultury fizycznej i sportu.

Drugie — następstwo ustawy, to powstanie na miejsce dawnych Urzędów WF i PW nowych placówek: KOMEND POWSZECHNEJ ORGANIZACJI „SŁUŻBA POLSCE” i URZĘDÓW KULTURY FIZYCZNEJ.

Nowopowstałe placówki zaczęły prace każda na swym odcinku. Na terenie naszego województwa, pieczę i kontrolę nad wychowaniem fizycznym i sportem sprawują: Wojewódzki Urząd Kultury Fizycznej i Powiatowe Inspektoraty Kultury Fizycznej, poza tym działają, WOJEWÓDZKA RADA dla spraw młodzieży i kultury fizycznej i analogiczne Rady Powiatowe.

— A jaki wpływ mają te zmiany na odcinku sportu wyczynowego? Ten problem najwięcej przecież interesuje czynnych sportowców?

W OPARCIU O PIONY

— Tu mamy tzw. pionny patronalny, do których należą: ZWIĄZKI ZAWODOWE, ZWIĄZEK SAMOPOMOCY CHŁOPSKIEJ, ZRZESZENIE SPORTOWE „GWARDIA”, zespół wojskowych klubów sportowych „LEGIA”, ZWIĄZEK MŁODZIEŻY POLSKIEJ.

Obrady nauczycielstwa odbędą się w Warszawie

Zarząd Główny Związku Nauczycielstwa Polskiego wspólnie z Zarządem Gł. Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej organizują w dniach 24 — 26 stycznia 1949 r. w Warszawie w gmachu ZNP trzydniową ogólnopolską konferencję nauczycielską do celu omówienia i ustalenia zasad współpracy terenowej tych organizacji oraz zapoznania nauczycielstwa z dorobkiem radzieckiej pedagogiki marksistowskiej przygotowania aktywności nauczycielskiej do pogłębienia przyjaźni i współpracy polsko-radzieckiej na odcinku społecznym, kulturalnym i pedagogicznym.

W czasie konferencji urządzony będzie m. in. pokaz radzieckich filmów oświatowych.

18 mil. żarówek otrzyma wieś w 1949 roku

Stała współpraca między państwowym przemysłem elektrotechnicznym i aparatem handlowym pozwala dostosowywać plan produkcji żarówek na rok następny do aktualnych wymagań rynku. W planie zbytu, zamykającym się w 1949 r. dla całego kraju cyfra ok. 18 milionów normalnych żarówek oświetleniowych — uwzględniła się specjalne potrzeby wsi, która otrzymała w roku 1949 milion żarówek.

SKIEJ I ZRZESZENIA SPORTOWE SZKOLNE.

Piony patronalne stanowią oparcie ideowe i materialne dla klubów sportowych. Niemal wszystkie kluby sportowe znalazły oparcie w pionach, reszta znajdzie je na początku 1949 r.

HARMONIJNA WSPÓLPRACA

— Więc kto organizuje sport wyczynowy? Kto układa kalendarzyki mistrzostw, kto daje obsady sędziowskie, weryfikuje spotkania, prowadzi akcję wyszkoleniową i treningi?

— Do tych zadań powołane są w dalszym ciągu ZWIĄZKI SPORTOWE PAŃSTWOWE i OKRĘGOWE dla poszczególnych dziedzin sportu.

— Dobrze, lecz jakie powiązanie istnieje między Urzędami, Pionami i Związkami Sportowymi?

— Urzędy nadają ogólny kierunek i przez swych delegatów w Pionach i Związkach pracują w najściślejszym kontakcie z nimi, natomiast Związki Sportowe obsadzane są przez przedstawicieli Pionów Patronalnych. Dzięki temu istnieje całkowita i harmonijna współpraca.

NASZE OSIĄGNIĘCIA

— Jakie mamy najważniejsze osiągnięcia w minionym roku na odcinku umasowienia i upowszechnienia kultury fizycznej?

— Do osiągnięć tych należą: biegi narodowe ze ŚWIĘTEM 1-go MAJA najściślej związane; akcja masowej nauki pływania i prób sprawności pływackiej; marsze jeściennie zorganizowane w rocznicę bitwy

pod LENINO, dalej biegi sztafetowe z okazji KONGESU ZJEDNOCZENIA PARTII POLITYCZNYCH zorganizowane przez ZMP przy współpracy Urzędów KF młodzieżowe imprezy sportowe w ramach WYSTAWY ZIEM ODZYSKANYCH, w których łódzka młodzież ZMP i SP wzięła udział, wyróżniając się zarówno liczebnością jak i wynikami, wreszcie IGRZYSKA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH, w których łódzkie grupy związkowych sportowców zajęły poczesne miejsca.

— Nie ulega kwestii, że to są bardzo poważne osiągnięcia, ale zapewne na terenie naszego województwa na odcinku kultury fizycznej mamy również braki?

— Bez względu na to, tego nie ukrywamy, staramy się jednak je usunąć. Do tych w pierwszym rzędzie należą: brak dostatecznej ilości urzędów sportowych, brak kadr instruktorów i odpowiednio przygotowanych działaczy dla klubów i związków sportowych.

— Co na tym odcinku zrobiono w 1948 roku?

Ograniczę się do przytoczenia danych tylko dla woj. łódzkiego. Wyremontowano 8 boisk, wybudowano 4 nowe boiska, w remoncie jest 1 stadion, opracowuje się plany dla 4 boisk, 2 stadionów, przebudowuje się 1 halę sportową i jedną buduje (reprezentacyjna łódzka hala), opracowuje plany budowy 2 parków sportowych w Łodzi i 1 w Pabianicach, urządzono lub wyremontowano 8 sal gimnastycznych i wybudowano jedną nową Zrywu, wybudowano basen Miejski w Łodzi i dokonano prac remontowych na basenie

krytym w Zgierzu, urządzono pływalnię otwartą i 1 boisko hokejowe na betonowej płycie w Zgierzu.

Państwowe fabryki sprzętu i przyborów sportowych produkują już obecnie niemal wszystkie rodzaje sprzętu i przyborów sportowych w ilościach, pokrywających zapotrzebowanie.

OGROM PRACY PRZED NAMI

— Jakie programy niesie nam 1949 r.?
— Rok 1949 znamionować będzie niewątpliwie dalszy postęp w umasowieniu i upowszechnieniu kultury fizycznej.

Obok tegorocznych imprez masowych, dojdą nowe, przede wszystkim w lyżwiarstwie, narciarstwie i tzw. marszów orientacyjnych.

Najprawdopodobniej będziemy mieli już opracowaną nową PAŃSTWOWĄ ODZNAKĘ SPRAWNOŚCI FIZYCZNEJ. Działalnością sportu chcemy objąć również w szerszym zakresie wieś woj. łódzkiego. Zorganizujemy igrzyska w różnych dziedzinach sportu w gminach, powiatowe i wojewódzkie. Jeszcze w większym, niż to miało miejsce dotąd, zakresie szkolić będziemy kadry i budować nowe urzędnictwo sportowe.

W tym wielkim wysiłku ku lepszemu przyszłości sportu polskiego przesyłamy z okazji Nowego Roku wszystkim organizacjom sportowym, działaczom i zawodnikom życzenia jak najlepszych wyników pracy. Zgodny wysiłek zbliży nas wszystkich w Nowym Roku 1949 do nakreślonego celu.

Opracował Rm.

Wyścig z sekundą

Amerykańska propozycja. - Robotnik Busygin obserwuje. - Pierwsze sukcesy. - 163 wały Cardana na godz. Oszczędność czasu to zwiększenie ogólnego dobrobytu

Było to w roku 1937. Młody robotnik z zakładów samochodowych w Gorkim, Aleksander Busygin, spędził swój urlop w uzdrowisku Gagry na Kaukazie.

Pewnego dnia odwiedzili go dwaj nieznanymi. Jeden z nich okazał się Amerykaninem, drugi — tłumaczem, Rosjaninem.

Gość amerykański za pośrednictwem tłumacza oświadczył Busyginowi, że przyjechał doń specjalnie z Ameryki, że poszukuje go od dłuższego czasu, że wreszcie z trudem odnalazł go i prosi o chwilę rozmowy.

— A sprawę mam bardzo poważną, mister Busygin — zakończył Amerykanin.

— Proszę, słucham.

— Chciałem tylko zapytać, czy to rzeczywiście wy, mister Busygin, osiągnęliście takie wspaniałe rezultaty.

— Tak, to rzeczywiście ja, — uśmiechnął się robotnik.

— Otóż, — zaczął uroczystość gość z Ameryki, — mam zaszczyt panu zakomunikować, że mister Ford proponuje panu pracę w jego zakładach, w Detroit. Warunki będzie pan miał nadzwyczajne, a mianowicie:

I tu Amerykanin zaczął wliczać wszystkie

dobrodziejstwa, jakby spłynęły na mister Busygina z chwilą objęcia przezeń pracy w Detroit.

Robotnik radziecki słuchał nachmurzony. Gdy jednak gość zaczął mu opisywać szczegóły jego przyszłego życia, Busygin nie mógł wstrzymać się od śmiechu.

— Powiedźcie mister Fordowi, — zawołał, — że robotnik radziecki nie jest na sprzedaż.

Czemu przypisywać fakt, że skromny robotnik radziecki zwrócił na siebie uwagę „króla samochodowego”?

Gdy w roku 1935 młody Busygin został brygadierem w fabryce samochodowej, napotkał od razu na poważne trudności w pracy: członkowie jego brygady z wielkim trudem osiągał normę — 96 wałów Cardana w ciągu jednej godziny. Równocześnie młody brygadier wiedział, że pracownicy zakładów Forda produkują 110 wałów Cardana na godzinę.

Przez kilka tygodni Busygin obserwował proces wytworczy. Oto szczypcami podsuwa ją rozgrzany do czerwoności wał pod młot parowy. Robotnik naciska pedał, żelazo przy

biera powoli kształt pożądanego. Na całą operację przeznaczono 37,5 sekundy.

Busygin zmienił trochę ustawienie robotników przy młocie — i rozgrzany metal szybko ciej trafiał na kowadło. Rezultat — czas operacji skrócił się do 34 sekund, a ilość wykonanych wałów wzrosła do 106.

Z kolei zainteresował się Busygin młotem parowym. Dla obróbki jednej sztuki należało 22 razy nacisnąć pedał, i tyleż razy młot uderzał w rozgrzany do czerwoności wał Cardana.

Busygin zaczął „grać” na młocie parowym. Dobrał uderzenia mocniejsze i słabsze tak, aby zmniejszyć do minimum liczbę uderzeń. Wkrótce osiągnął poważny sukces: zamiast normalnych 22 uderzeń — wystarczało ich 15 (odpowiednio dobranych) by osiągnąć ten sam efekt.

Pozwoliło to na skrócenie czasu każdej operacji o dalszych 9 sekund. Brygada Busygina produkowała już 135 wałów Cardana na godzinę — specjalności zakładu Forda pozostała li daleko w tyle.

Ale to jeszcze nie zadowoliło Busygina. Chodziło mu wszak nie o rekord, lecz o maksymalny wzrost produkcji. Nie ścigał się z Fordem, ale z sekundami.

Wreszcie dopisał swego: czas obróbki skrócił do 19 sekund i w ten sposób produkowano 163 sztuki na godzinę.

Osiągnięcie Busygina wzbudziło zainteresowanie nie tylko fabryki, ale dosłownie całego przemysłu samochodowego.

Do warsztatu w którym pracował Busygin zaczęli przybywać ciekawcy. Nie zwykli ciekawscy, lecz technicy, majstrowie, inżynierowie, którzy pragnęli nauczyć się nowych metod pracy.

Tak oto potrafią pracować ludzie, którzy wiedzą, że każda zaoszczędzona sekunda — to jeszcze jeden krok na drodze do dobrobytu, do pomocy gospodarce kraju, dla którego pracują.

MŁYN AUTOMATYCZNY

J. MIŁOWSKI, I. PAWLIKOWSKI

I P. KUBICKI

Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością

w Pabianicach, ul. Łaska

13040-k

Zamiast wódki dla ludzi spirytus dla samochodów produkuje PMS

Państwowy Monopol Spirytusowy coraz bardziej przestawia się na produkcję spirytusu odwodnionego. Spirytus ten jest używany do napędu pojazdów mechanicznych.

Wzrost produkcji spirytusu odwodnionego pozwoli ograniczyć zużycie importowanej benzyny. W ciągu przyszedłego roku monopol przewiduje wyprodukowanie 25 milionów litrów spirytusu 100-procentowego.

W roku ubiegłym Państwowy Monopol Spirytusowy postawił do dyspozycji Centrali Naftowych 6 milionów litrów spirytusu odwodnionego do napędu motorów. Wobec wzrostu zapotrzebowania PMS przystępuje do budowy nowych zakładów odwadniania spirytusu. Obecnie spirytus

produkuje się w zakładach wrocławskich.

Oprócz używania spirytusu do mieszanek pedających pojazdy mechaniczne spirytus odwodniony znajduje zastosowanie w przemyśle chemicznym, a w szczególności przy wyrobie sztucznego kauczuku.

Stosunek spirytusu przeznaczanego do konsumpcji z każdym rokiem stanowi coraz mniejszy odsetek ogólnej puli produkcyjnej i już w przyszłym roku spodziewać się należy przewagi produkcji spirytusu na cele techniczne nad spirytusem konsumcyjnym.

W planie 6-letnim stosunek ten będzie w przybliżeniu taki sam. Wzrost produkcji spirytusu technicznego będzie większa od produkcji spirytusu konsumcyjnego.

Z wizytą u „Gentlemana“

JAK POWSTAJE KALOSZ?

Fabryka łódzka produkuje również opony rowerowe oraz obuwie gumowe dla rybaków i górników

— Guma z tego będzie — powiedział młody robotnik, mieszając w ogromnej kadzi czarną, gęstą masę, wśród której przewalał się kawał brunatnej bryły.

— To kauczuk, podstawowy surowiec przy produkcji gumy wszystkich gatunków i rodzajów. Prócz kauczuku mieszanka gumowa zawiera kauczuk syntetyczny, biel cynkową, węgiel wapienny, oraz sadze aktywne. Składniki te, dobrane w odpowiedniej proporcji gwarantują nam dobry gatunek gumy. —

— Takiej gumy, z której np. robi się kalosze?

— Tak. Ale nie tylko kalosze. U nas z gumy prócz kaloszy, eleganckich „welingtonów“ damskich, butów roboczych i rybackich powstają też i opony rowerowe, nici gumowane, płótna nieprzemakalne, zelówki i fleki do butów.

Młody robotnik fabryki gumowej „Gentleman“ będącej obecnie pod zarządem państwowym uśmiecha się życzliwie, pokazując rząd białych zębów. Czarnymi jak u kominiarza rękami gestykuluje żywo, prezentując nam z widoczną dumą teren swej pracy. Przechodźmy między ogromnymi, żelaznymi kolosami, starając się podpatrzeć tajemnicę powstawania... kalosza.

TYSIĄCE KALOSZY DZIENNIE

Gęsta, gumowa maź wędruje z mieszalnią do walcowni. Tam w ogromnych, stałych maszynach potężne walce walcują ją wielokrotnie, nadając jej pożądaną elastyczność. Grubość i przydatność gumy zależna jest właściwie od walcowni. Inaczej i w innych maszynach walcuje się gumę na kalosze, a inaczej na opony rowerowe, czy płótna gumowane. Stąd ciemnie jak listek i grubsze płaty zwalcowanej gumy, przesypanej talkiem wędrują na inne oddziały fabryki.

Zajmijmy się kaloszem. Otóż na kalosze składa się z kilku rodzajów gumy: guma zelówkowa, fleki, cholewki, brandzle itp. W przykrajalnym ogromnym stosami rosłą w skrzyniach wszystkie te właśnie potrzebne do produkcji kaloszy czy śniegowców części składowe. W następnym oddziale robotnicy na specjalnych kopytach formują przy pomocy kleju wszelkiego rodzaju gumowe obuwie.

— To ma być gotowy już śniegowiec? dziwny się patrzę na szary, poklejony przedmiot, przypominający tylko kształtem damski bucik.

— Tak. Po sklejeniu i uformowaniu śniegowca, czy kalosza jest on właściwie pod względem technicznym już gotowy. Trzeba go teraz tylko wykończyć. A więc polakierować i poddać wulkanizacji. W ogromnym piecu wulkanizacyjnym w ciągu 2 i pół godziny nasz kalosz, czy śniegowiec, nabiera odpowiedniej odporności i wyglądu. Jednorazowo wulkanizuje się w piecu 14 wózków śniegowców i kaloszy. Każdy wózek zaś liczy 96 par. Jedną więc tylko zmianą pieca wulkanizuje przeszło 1000 par gumowego obuwia...

W 11 MINUT GOTOWA OPONA.

Podczas gdy praca przy kaloszach sprawa wrażenie trochę skomplikowanej, jeśli idzie o sklejenie z różnego rodzaju pasków i paseczków całego bucika, to produkcja opon rowerowych daje złudny efekt łatwej i niepotrzebującej wysiłku. Niestety tak nie jest. Mógłby coś na ten temat powiedzieć każdy robotnik, pracujący w tym dziale. Jeżeli postronny obserwator odnosi inne wrażenie, jest to kwestia dużej rutyny personelu działu opon, którzy naprawdę w błyskawicznym tempie z prostego paska gumy w ciągu dokładnie trzech minut robią oponę. Jeżeli do tych trzech minut doliczymy potem 8 minut, które pochłania wulkanizacja, otrzymujemy gotową oponę rowerową w niecałe 11 minut!

Przeciętnie każdy robotnik czy robotnica, pracujący na dziale opon wyrabiają dziennie przeszło 150 sztuk. Naturalnie zdarzają się wypadki, że część produkcji zostaje zdyskwalifikowana wskutek braków. Wystarczy np. aby przy wulkanizacji, guma trochę wylała poza rant opony. Towar zostaje zaliczony już do II-go gatunku. Toteż robotnicy, którzy prawie wszyscy biorą udział w współzawodnic-

twie pracy, starają się bić rekordy nie tylko pod względem ilości produkcji, ale także i jakości.

— Z gumą jak to z gumą — złości się majster oddziału — ani się spostrzeżesz jak ci nawali! O, popatrzcie tylko jeden centymetr zaledwie wylewu poza rant i już kłapa. A dziś jak na złość braków jest więcej, niż podczas innych dni. Nie znaczy to jednak, by fabryka „Gen-

tlemen“ pracowała źle. Wprost przeciwnie. Należy ona do najpoważniejszych producentów przetworów gumowych w kraju i wydajnie zaopatruje rynek wewnętrzny, a nawet i zagranicę, w obuwie gumowe: codzienne i robocze.

Z ŁODZI — NA DALEKIE OCEANY.

Czy widzieliście kiedy buty rybackie? Są to normalne, duże, gumowe, męskie buty z cholewami, dosztukowane jeszcze przy cholewie, wysoko poza kolana, nieprzemakalnym, gumowanym płótnem. Buty takie chronią rybaków i marynarzy podczas rybackich rejsów na dalekich morzach i oceanach przed zaziębieniem i przemoczeniem nóg. W takich butach można bezpiecznie brodzić po wodzie, pomagając przy wciąganiu obciążonych połowem sieci. Nasze buty rybackie znajdują chętnych nabywców na polskim wybrzeżu morskim, a nawet i na wybrzeżach dalekich mórz i oceanów. Świadczy to najpochlebniej o jakości produkowanych w Polsce towarów.

Fabryka „Gentleman“ pracuje całą parą. Każdy obrót ogromnych kół maszyn, każdy ruch robotniczych rąk — to nowe tysiące deszczochronnych bucików dla naszych dzieci, to wciąż świeże transporty kaloszy i śniegowców w sklepach, to bezpieczeństwo zdrowia naszych górników i rybaków. W tym roku produkcja obuwia gumowego jest większa, niż w latach ubiegłych, możemy więc spać spokojnie: kaloszy i śniegowców dla nikogo nie zabraknie! (w)

Szajka czarnogieldziarzy ujęta przez Komisję Specjalną

Wśród czarnogieldziarzy łódzkich powstał duży popłoch, spowodowany wiadomością o likwidacji szajki handlarzy obcą walutą, która mackami swymi objęła cały kraj, a m. in. także Łódź.

W ręce Komisji Specjalnej wpadł czarnogieldziarz Marian G., który posiadał wielu agentów w różnych punktach Polski.

W toku długotrwałych dochodzeń wykryto, że prawą ręką spekulanta jest inny aferzysta — Edward S. z Bytomią. Zarządzony przez Prokuraturę podstępny telefoniczny aparat Edwarda S. ujawnił, że aferzysta przeprowadza wiele transakcji handlowych z czarnogieldziarzami krakowskimi.

Po zebraniu niezbitych dowodów,

przeprowadzono błyskawiczną rewizję w kilku placówkach szajki.

W mieszkaniu współników Edwarda S. w Krakowie znaleziono ogromne sumy w obcej walucie. Rewizja wykazała, że czarnogieldziarze posługują się niezwykle sprytnie pomyślanymi skrytkami. I tak np. w mieszkaniu jednego z agentów, niejakiego Brauna, znaleziono wspaniałe buty narciarskie o niezwyczajnie grubych podeszwach. Funkcja nariuszom bezpieczeństwa buty wydały się podejrzaną. Po zbadaniu okazało się, że w podeszwach „narciarek“ znajdują się ukryte złote dolary.

Dochodzenie wykazało, że agenci czarnego rynku posługiwali się w rozmowach telefonicznych specjalnym szyfrem. (x)

Moi informatorzy

Z pytaniem „co słyhać nowego?“ zwraca się codziennie — bezpośrednio i telefonicznie — do wielu osób.

Na pytanie „co słyhać nowego?“ otrzymuje codziennie liczne odpowiedzi. Bywają one rozmaite: i dobre i złe, i treściwe i rozwlekłe, i zajmujące i nudne, i prawdziwe i „dmuchane“, czyli t. zw. fipne.

Bo w życiu rozmaicie bywa i rozmaicie bywają ludzie...

TYP DOŚĆ CZĘSTO SPOTYKANY: INFORMATOR ZAROZUMIAŁY

— Co nowego, panie naczelniku?...

— Ano same nowiny, panie redaktorze. Byłem w Warszawie, udało mi się uzyskać nowe kredyty. Teraz dzięki moim staraniom robota pójdzie na sto dwa. Będę mógł wykonać plan i jeszcze jakąś nadwyżkę... Mam nadzieję, że moje starania i wysiłki zostaną należycie ocenione. Już w przyszłym tygodniu zacznie realizować ustalone przeze mnie zamierzenia. Roboty mam do licha, ale dam sobie radę...

A na koniec:

... a jak pan redaktor będzie o tym pisał, proszę oczywiście nie zapomnieć o moim nazwisku. Moje uszanowanie dla pana redaktora. Sluga!...

OKÓLNİK ZABRANIA! BOJĄCY SIĘ WŁASNEGO CIENIA.

Dowiedziałem się, że na Piotrkowskiej otwiera się nowy sklep. Dzwonię do dyrektora Centrali, aby ustalić dokładny adres.

Tymczasem, zupełnie nieoczekiwanie, dyrektor oznajmia:

— Bardzo przepraszam, ale nam nie wolno informować prasy.

Wyszedł odpowiedni okólnik. Panowie zwrócili się w tej sprawie do Warszawy...

— Ależ, dyrektorze! Nam idzie tylko o adres!... Przecież to nie jest chyba żadną tajemnicą...

— To panom się tak zdaje! A co będzie, gdy mnie o to zahaczą? Okólnik proszę państwo, to święta rzecz!...

I TAKICH NIE BRAK: CIĄGLE ZAJĘTY.

Mam pilną sprawę do dyrektora. Chcę sprawdzić jakąś wiadomość. Chodzi dostownie o trzy słowa wyjaśnienia. Ale dzie mi jak z kamieniem.

Dzwonię o 8-ej rano. Dyrektora jeszcze nie ma. Dzwonię o 9-ej — sekretarz komunikuje, że dyrektor ma już pilną konferencję. Co zrobić — czekam.

Dzwonię o 9.30 — już zdążył wyjść do miasta.

Ale nie zrażam się tym wszystkim. Łączę się o 11-ej, sekretarz zawiadamia, że pan dyrektor znowu konferuje. O 12-ej — to samo. O 1-ej — bez zmian. A ja mam pilną sprawę i tylko na jedną minutę.

Dochodzi koniec urzędowania. Tłumaczę sekretarzowi, żeby wytlumaczył dyrektorowi. Sekretarz obiecuje, że wytlumaczy.

Dzwonię kilka minut przed 3-g. Dyrektor ani chce słyszeć o rozmowie ze mną. Sekretarz mi komunikuje, że pan dyrektor „w ogóle nie ma czasu!“...

A-A-ACH... USNAĆ MOŻNA... INFORMATOR — PIŁA.

— Szacuneczek dla pana redaktora! Mam dla pana bombę, proszę przygotować i szpalty, nikomu oczywiście jeszcze ani mru-mru, bo m redaktor u mnie usze na pierwszym łanie. Dostaliśmy okólnik wydany na podstawie rozporządzenia wysonawczego do ustawy z roku 1931, dotyczący planu zalesienia nieużytków na terenach wydzielonych z administracji samorządu, a znajdujących się w obrębie gminy miejskiej, jak również okolicznych gmin na terenie województwa, które to tereny w myśl założeń, stosownie do ogólnej tendencji, mającej na celu wykorzystanie wszelkich środków, mogących przyczynić się do podniesienia warunków komunalnych, rozumie pan, panie redaktorze, wobec tego aby zalecić te grunty opracowaliśmy plan na podstawie, aczkolwiek...

Dalszego ciągu już nie słyszałem, bo... zas... (tem).

GORSZY OD TYFUSU; INFORMATOR NIEBEZPIECZNY.

Do gabinetu wpadła wzburzona jejmość. Cała dygoce.

— To skandal! To skandal, panie redaktorze, co się teraz dzieje! I to jest demokracja? Proszę sobie wyobrazić, że dziś rano wyrzucono mnie na bruk z mieszkania z trojgiem dzieci. Na bruk podczas zimy! Po to człowiek czekał aż przyjdą nowe czasy, żeby teraz tulać się bez dachu nad głową!...

Gdy jejmość wyszła, zasięgnąłem informacji u źródła. I stwierdziłem, że rzeczywiście wyrzucono z mieszkania, ale nie ją — tylko ona. Wystawiła sublokatorowi meble na podwórze, bo 5 tysięcy złotych na miesiąc było jej mało. Sublokator pobiegł do kwaterunku, przyszedł kontroler i stwierdził, że jejmość ma jeszcze jedno mieszkanie, które trzyma na wszelki wypadek. A więc jejmość usunięto z jednego mieszkania, wprowadzając tam bezdomnego.

OBY TAKICH NAJWIĘCEJ! SKROMNY, DOSTĘPNY.

Rytmem pracy tętni sala fabryczna. Przy maszynie stoi młody podmajstrzy i opowiada o nowym sukcesie CAŁEJ zalogi. Plan roczny już wykonany, teraz robotnicy zwiększają tempo, aby nadwyżki wypadły jak najlepiej.

— Czy można poprosić o nazwisko pana i kolegów, którzy najbardziej przyczynili się do tego sukcesu?

Podmajstrzy ociera rękawem pot z czoła, uśmiecha się i odpowiada:

— A po co nazwiska? Przecież nam nie idzie o reklamę, ale o to, żeby robotę wykonać na czas i dobrze. Nasze nazwisko to — CAŁA FABRYKA!

...bo w życiu rozmaicie bywa i rozmaicie bywają ludzie!



Sklep kuśnierski
J. KOPER
Łódź, ul. Piotrkowska 99, tel. 209-87
zakupuje skóry futerkowe, piżmowce,
chórzce, tisy, kuny itp. 13028-k

MECHANICZNA MODELARNIA
M. Kasprzak
 (dawn. H. Rygier)
 Łódź, ul. Kilińskiego 117.
 13006-k

Tkalinia Mechaniczna
CZ. MIKSA
 Pabianice, ul. Warszawska 9a.
 13019-k

Wyrób i Sprzedaż
Materiałów Włókienniczych
M. BYCZKOWSKI
 Pabianice, ul. Bracka 59.
 13018-k

Wyrób swetrów
B. ALTMAN
 Łódź, ul. Dr. Próchnika 17.
 13017-k

PRACOWNIA BIELIZNY
„ZOSIENKA“
 Łódź, ul. Sienkiewicza Nr. 78
 13015-k tel. 144-00.

Spółdzielcza Pralnia
 Chemiczna Farbiarnia Pończoch
„NADZIEJA“
 Łódź, ul. Strz. Kaniowskich 34.
 Tel. 149-34.
 13014-k

Wyrób Bielizny Trykotowej
K. RYBA i S-ka
 Łódź, ul. Nowomiejska Nr. 6.
 13011-k

Tkalinia
Mechaniczna
 Wyrób i Sprzedaż
 Towarów Włókienniczych
M. Leks i Z. Kamiński
 Pabianice, Sienkiewicza Nr. 15,
 Tel. 314.
 13009-k

KAPELUSZE
 damskie najmłodniejsze
 nabędziesz w f-mie „WANDA“
 wł. W. KROCZEWSKA
 Łódź, ul. Narutowicza 1.
 13022-k

Restauracja „BACHUS“
 B. Wiśniewski i S-ka
 Łódź, ul. Narutowicza 1.
 13020-k tel. 147-07

Wytwórnia Chemiczna „Biel-Tennis“
 wł. inż. F. GUMIŃSKI
 Łódź, ul. Piotrkowska 81, tel. 108-63.
 13021-k

Spółdzielnia Pracy
„Gwiazda“
 Wschodnia 76. Tel. 124-73.
 Wyrabia: Konfekcję męską, damską i
 dzlecinną, obuwie, galanterię skórzaną
 (teczki i walizki).
 Poleca swoje wyroby po cenach ni-
 skich. Członkowie Zw. Zaw. 10 proc.
 zniżki.
 Własne sklepy: Wschodnia 76
 Nowomiejska 8
 Piotrkowska 50
 13005-k

CENTRALNY ZARZĄD
PRZEMYSŁU WŁÓKIENNICZEGO
W ŁODZI
 zatrudni od zaraz:
 1) wykwalifikow. KSIĘGOWYCH,
 2) EKONOMISTÓW, TECHNIKÓW
 i INŻYNIERÓW.
 Zgłoszenia osobiste do Działu Perso-
 nalnego CZPW., Al. Kościuszki 4, p. 60
 13008-k

Mydła toaletowe
produkcji państwowej
przodują

Przemysł Tłuszczowy Schicht,
 Warszawa

7 Kwiatów Gala
 Favorit Bałtyk
 Lux Elida-Ideal

Fabryka Chemiczna „TUKAN“
 Poznań

Tukan 100 g i 80 g

Łódzkie Zakłady Przetwórczo-
Tłuszczowe

Pixin Szachownica
 Bridge-Lawenda Higieniczne
 Kwiatowe Wazelinowe
 Biały Bez Lanolinowe
 Kwiat Lawendy Dziegielowe
 Woda Kolońska Siarkowe

Pierwsza Parowa Fabryka Mydła
 Katowice

Bogdanka Kapielowe
 Jodia Higieniczne
 La Donna

Raciborska Fabryka Mydła

Kwiatowe Toaletowe „R“

Śląskie Zakłady Chemiczne
 w Jaworze D.-Śl.

Vera Kwiatowe
 Lawenda Higieniczne

J. Łukasik, Tarnowskie Góry

Kwiatowe 100 g i 80 g

Sprzedaż hurtowa: Oddziały i Pododdziały
CENTRALI HANDLOWEJ PRZEMYSŁU CHEMICZNEGO

13026k

„FEMINA“
FABRYKA WYROBÓW TRYKOTOWYCH
 Łódź, Sienkiewicza 78
 Telefon 144-80
 13010-k

CENTRALA HANDLOWA PRZEMYSŁU SKÓRZANEGO
 w Łodzi,
 ul. Czackiego 16 Tel. 280-10

PROWADZI SPRZEDAŻ PO CENACH KOMERCYJNYCH
 OBUWIA SKÓRZANEGO, GUMOWEGO I TEKSTYLNEGO PRODUK-
 CJI KRAJOWEJ I ZAGRANICZNEJ, PASÓW TRANSMISYJNYCH
 SKÓRZANYCH, GALANTERII SKÓRZANEJ ORAZ SKÓREK
 FUTERKOWYCH ZA POŚREDNICTWEM SIECI DETALICZNEJ.
 Na terenie województwa łódzkiego sprzedaż odbywa się w następujących
 sklepach:

W ŁODZI

— Kościelna 6
 — Piotrkowska 4
 — Piotrkowska 73
 — Piotrkowska 287
 — Andrzeja Struga 18-20
 — Bałucki Rynek 1
 — Nowotki 10
 — Pl. Reymonta 5-6.

OPOCZNO
OZORKÓW
PABIANICE
PIOTRKÓW TRYB.
PRZYSUCHA
RADOMSKO
SIERADZ
SKIERNIEWICE
TOMASZÓW MAZ.
WIELUŃ
ZDUŃSKA WOLA
ZGIERZ
ŻYCHLIN

— Sobieskiego 14
 — Rynek 17
 — Zamkowa 30
 — Pl. Trybunański 7
 — Kościuszki 1
 — Reymonta 15
 — Rynek 12
 — Gałęckiego 2
 — Tkacka 2
 — Sieradzka 2
 — Pilsudskiego 4
 — Długa 16
 — Narutowicza 40

KOŃSKIE — Piotrkowska 19
KUTNO — Królewska 7
ŁOWICZ — Zduńska 4

13023-k

Centralny Zarząd
Przemysłu Fermentacyjnego
 Oddz. Wsch. w Łodzi

poszukuje:

- 1) DWÓCH INŻYNIERÓW CHEMII,
- 2) JEDNEGO INŻYNIERA MECHANIKA,
- 3) TECHNIKA-MECHANIKA
- 4) DWÓCH REFERENTÓW DO W-ŁU TECHNICZNEGO

Zgłoszenia wraz z życiorysem kierować do Wydziału
 Personalnego Centralnego Zarządu Przemysłu Fermentacyjnego Oddz. Wsch. w Łodzi ul. Napiórkowskiego 28.

13038-k

TKALNIA MECHANICZNA
WIKTOR KACZOROWSKI
 Pabianice, Kresowa 21 13037-k

TKALNIA MECHANICZNA
 W. T. ŻURAWSKY I S-ka
 Pabianice, ul. Ks. P. Skargi 48
 13034k Mieszk. Kresowa 10, tel. 187

MECHANICZNA DZIEWIARNIA
I. KODURA
 Pabianice, Kilińskiego 21 13029-k

TKALNIA MECHANICZNA
KALWINEK JÓZEF
 Pabianice, ul. Konstanytnowska Nr. 21
 13031-k

Wyrób i Sprzedaż Konfekcji
M. PODEMSKI I S-ka
 Łódź, ul. Próchnika 4 m. 17 13013k

Tkalinia Mechaniczna
STANISŁAW DURAJSKI
 Pabianice, ul. Kapliczna 5, tel. 377
 13032-k

Wyrób i Sprzedaż Manufaktury
KŁYS IGNACY
 Pabianice, Bracka 14, tel. 393 13033-k

TKALNIA RĘCZNA
ANNA DOLEWA
 Pabianice, ul. Bóńniczna 13 13036k

FARBIARNIA I DRUKARNIA
 W. LATUSEK I S-ka
 Pabianice, ul. Pułaskiego 10, tel. 344
 13041-k

WYTWÓRNIA PADMANTERII
EMILIAN HYBSZ
 Łódź, Próchnika 16 13012-k

TKALNIA MECHANICZNA
HILER I MILSALOWA
 Pabianice, ul. Konopna 26 13039-k

TKALNIA MECHANICZNA
L. SEROBISZEWSKI I S-ka
 Pabianice, ul. Kilińskiego 37 13030-k

Zrzeszenie
Prywatnego
Przemysłu Włókienniczego
 w ŁODZI
 ul. Traugutta 1 tel. 175-59,
 261-94, 193-86

WYRÓB I SPRZEDAŻ MANUFAKTUR
MICHAŁ BERKOŁO
 Pabianice, ul. Majdany 4 13035-k

Galanteria srebra i złota
ST. MROZEK I S-ka
 Łódź, Piotrkowska 46, tel. 156-77,
 13007-k

ZJEDNOCZENIE ENERGETYCZNE OKRĘGU ŁÓDZKIEGO
ŁÓDZKIE TOWARZYSTWO ELEKTRYCZNE S.A.
 (ELEKTROWNIA ŁÓDZKA)
 pod Zarządem Państwowym

poszukuje:

INŻYNIERA ELEKTRYKA z praktyką w ruchu
 w większych elektrowniach,
 INŻYNIERA MECHANIKA,
 TECHNIKA MECHANIKA,
 TECHNIKA ELEKTRYKA,
 WYKWALIFIKOWANYCH KRESLARZY
 ABSOLWENTA SZKOŁY TECHNICZNEJ typu liceal-
 nego do pracy związanej ze sprawozdawczością tech-
 niczną.

Warunki według nowej tabeli płac.

Reflektuje się tylko na siły rutynowane.

Zgłoszenia i oferty zawierające podanie, własnoręcz-
 nie napisany życiorys oraz świadectwo odejścia z ostat-
 niego miejsca pracy kierować do Wydziału Personalnego
 Łódź, ul. Daszyńskiego 58, pokój 25.

13025-k

Złóż ofiarę na „POMOC ZIMOWA“

Przez województwo łódzkie

Sieradz jest dużą wsią

dzięki jednak 6-letniemu planowi państwowemu, stanie się ważnym ośrodkiem gospodarczym województwa

W żadnym chyba mieście nie widzi się tylu furmanek chłopskich, co w Sieradzu. Niekończącym się sznurem ciągną ulicami rozległego miasteczka, tworząc charakterystyczny dla niego obrazek.

Nic w tym zersztą dziwnego, jeśli zważymy, że Sieradz jest miastem rolników. Brzmi to może nieco paradoksalnie, niemniej liczby potwierdzają słuszność tego powiedzenia. Miasteczko liczy około 10 tysięcy mieszkańców, a 53 procent ogólnej liczby ludności — to rolnicy.

Z biegiem lat miasto rozszerzało się promieniście, obejmując zasięgiem swych granic stopniowo coraz więcej zagrod rolniczych, które tym samym tworzyły jego przedmieścia. Niezbyt szczęśliwe prawo zwyczajowe, nakazujące dzielić ziemię między dorastających członków rodziny sprawiło, że dzisiaj rolnicy sieradzcy nie posiadają więcej, niż po jednej morgu ziemi. Aby zaś zapewnić sobie utrzymanie, wędrują do miejscowych zakładów przemysłowych, które są zdolne wchłonąć dość dużą jeszcze ilość sił roboczych.

Na tym polega tajemnica rolniczo-robotniczej struktury Sieradza.

Przemysł Sieradza jest niezbyt bogaty. W obecnej chwili składają się nań dwa wielkie miłyny parowe, tartak, fabryka papy, gorzelnia i browar. Sytuacja zmieni się jednak w ciągu paru lat radykalnie. Stanie się to dzięki 6-letniemu planowi państwowemu, którego inwestycje dotyczą również i tego miasteczka. Jego przemysł zostanie szeroko rozbudowany i uczyni Sieradz ważnym ośrodkiem gospodarczym naszego województwa.

Motorem przyszłego przemysłu sieradzkiego będzie rzeka Warta. Niedaleko miasta znajduje się wioska Stronisko, gdzie brzegi rzeki są bardzo wysokie. W tym to miejscu powstanie olbrzymia elektrownia, która zasilać będzie w energię pędną wszystkie zakłady, oraz dostarczyć światła wielu domom mieszkalnym. Plany budowy tej wielkiej siłowni elektrycznej zostaną niebawem zakończone.

Równoległe do budowy nowej elektrowni kroczyć będzie wzniesienie szeregu obiektów fabrycznych na przedmieściach. Plan 6-letni przewiduje bowiem powstanie w Sieradzu ośrodków przemysłu włókienniczego, gumowego, drzewnego i innych.

Na skutek działań wojennych i rabunkowej gospodarki okupanta około 15

Urywki z nienapisanego

O pewnej kierownicze magazynu, z zachwytem:

— Bajkowa kobieta! Szachermacherejada! Przyzwyczail się żalić. Nawet w bibliotece żądał tylko „książki zażaleń”.

W klasie podczas lekcji.
— Chodźcie, chłopcy, zagramy na ulicy w klasę!

W jego działalności nie było żadnego systemu, oprócz nerwowego.

— Zobaczycie: on zakończy swe życie jako początkujący poeta!

— Pamiętajcie: alkohol powoli niszczy organizm.
— A ja się wcale nie spieszę!

Nigdy nie rozstawał się z książką: weźmie z biblioteki — nie zwróci!

Wiek był, taki sobie... średni.

To nie był koncert, lecz męka. Gitarzysta szarpał struny hawańskiej gitary, a gitara szarpa serce słuchaczy.

Przedstawienie było z rodzaju tych, na których można siedzieć tylko na zasadzie wyroku sądowego.

procent nieruchomości uległo prawie kompletnej dewastacji. Miasto zabrakło się szybko do pracy, tak że większą część tych budynków już odremontowano. Odbudowa posunęłaby się jeszcze dalej, gdyby nie trudności finansowe, z którymi się samorząd boryka. Ponadto w ubiegłym roku uporządkowano i naprawiono przeszło 2 km dróg i odnowiono wszystkie skwery i zieleńce.

Dobiegają również końca pomiary miasta, które będą miały decydujące znaczenie dla jego dalszej rozbudowy. Zakończenie tych prac pozwoli na wytypowanie miejsc pod przyszłe budynki mieszkalne, osiedla robotnicze itp.

Jednak i tutaj z rozpoczęciem budowy wiąże się kwestia pieniędzy. Zarząd Miejski ma nadzieję otrzymać na ten cel pewne dotacje państwowe.

My również mamy nadzieję, że nie skończy się na nadziei..

Sieradzkie kinoteatry cieszyły się za wsze dużą popularnością wśród miesz-

kańców miasta. Wprawdzie były tylko dwa, ale „od biedy” zaspakajały głód taniej i przyjemnej rozrywki. Toteż publiczność odwiedzała je chętnie i tłumnie.

Po wojnie zainteresowanie filmem wzrosło jeszcze bardziej. Obydwa kina ścigały nieprzeliczone tłumy, bez względu na powszedni, czy też wolny od pracy dzień.

Toteż można sobie wyobrazić, jak wielkie było zmartwienie sieradzkiej publiczności, gdy pewnego wrześniowego dnia 1948 roku zamknięto nagle jeden z dwóch kinoteatrów! Podobno Zarząd Kin miał w nim przeprowadzić maleńki remont. Tymczasem stoimy w obliczu nowego roku, a kino jak stało zamknięte tak i stoi po dziś dzień! Jedyne obecne kino „Wolność” nie może oczywiście obsłużyć wszystkiej publiczności. Toteż dostać się doń — jest dzisiaj nielada sztuką.

Pomimo to sieradzanie nie zlorzeżą. Zaś Zarządowi Kin, z okazji Nowego Roku, życzą dalszego, spokojnego snu... S.K.

Zagorzali zwolennicy gorzały...

Uderzyła ich podwyżka cen a dobijają — kary aresztu!

Przez dwa tygodnie na sali rozpraw Sądu Starościńskiego panowała względnie cisza. Stali bywalcy tego przybytku Temidy — pijacy — jakby oprzytomnieli po podwyżce cen wyrobów Polskiego Monopolu Spirytusowego. Nie długo jednak trwała ta cisza. Bo oto wczoraj znowu znalazło się na wókanie aż 6 spraw przeciwko zagorzałym zwolennikom gorzały.

Slusarz Zygmunt Piotrowski (Dębowa 10) upił się do tego stopnia, że wpadł do ścieku ulicznego, skąd go z trudem wyciągnięto. Ponieważ wywołał w dodatku zbiegowisko publiczne — skazano go na 4 tygodnie bezwzględnej kary aresztu.

Antoni Kowalski (Kilińskiego 48) upija się również często, a gdy przycho-

dzi do domu pod dobrą datą bije żonę i dzieci. Nieszczęśliwa kobieta ze łzami w oczach zeznała, iż nie może sobie poradzić ze swym mężem-pijakiem. Wyrok: 2 tygodnie aresztu.

Taką samą karę zainkasował St. Sawicki, zam. przy ul. Armii Czerwonej 9, który będąc w stanie pijanym wywołał gorszącą awanturę w tramwaju.

Po tygodniu aresztu ukarano: rzeźnika Józefa Czarnieckiego (Armii Ludowej 44), który po pijanemu niepokoił sąsiadów, Stanisława Jędrzejczaka (Kopcińskiego 53) oraz Edwarda Cencińskiego (Napiórkowskiego 61), którzy zakłócali spokój publiczny, używając wulgarnych wyrażań. (k)

Potrzebne i niepotrzebne wynalazki

Nadymany parasol

i model nowej tokarki

Stałym dostawcą Urzędu Patentowego jest pewien mieszkaniec Kłodzka, który raz po raz nadsyła opisy nowych „genialnych” wynalazków. Ostatnio np. wynalazł on ubranie składające się z dwóch warstw, między które pompuje się powietrze. Ubranie to ma być podobne bardzo ciepłe. Ma tylko tę wadę, że... nie można się w nim poruszać.

Tenże sam obywatel wynalazł nadymany parasol, który po wypuszczeniu z niego powietrza można schować do kieszeni.

Oczywiście dziwaczne te wynalazki nie mają żadnego praktycznego zastosowania i nie mogą być zrealizowane.

Poza tymi niepotrzebnymi nikomu dziwactwami do Urzędu Patentowego napływają jednak pożyteczne wynalazki i ulepszenia. Oto plan ostatnich miesięcy.

Majster z Brwinowa p. Jachimowicz opracował model nowego typu tokarki do obróbki kół parowozowych. Według rzeczoznawców Urzędu Patentowego

wynalazek jest znakomity i zasługuje na wykorzystanie.

Robotnik z Sosnowca, p. Franciszek Cyrzyk dokonał szeregu potrzebnych dla naszego przemysłu wynalazków. M. in. skonstruował on przyrząd do szlifowania cylindrów, praktyczniejszy, a jednocześnie bardziej precyzyjny, niż amerykańskie. P. Cyrzyk dzięki swym talentom z robotnika zaawansował na stanowisko dyrektora zakładów samochodowych w Katowicach.

Wielu wynalazców pochodzi ze Śląska. Pracownik jednej z kopalń p. Popowicz ulepszył znacznie elektryczny młot do rozbijania bruku. Dotychczas młoty takie, wskutek wywoływanych przy pracy wstrząsach powodowały choroby robotników.

Również troską o zdrowie i życie robotników kierował się inny robotnik — wynalazca p. Ringler z Wałbrzycha. Opracował on urządzenie zapobiegające spadaniu narzędzi na dno kopalni w wypadku zerwania się liny wyciągowej.

**CENTRALA TEKSTYLNĄ
DOM WŁÓKIENNICZY**
ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 87

<p>PARTER:</p> <ul style="list-style-type: none"> GALANTERIA DZIEWIARSTWO LEN POŃCZOCHY i SKARPETY. 	<p>I PIĘTRO:</p> <ul style="list-style-type: none"> WEŁNA DODATKI KRAWIECKIE JEDWAB PASMANTERIA KONFEKCJA
---	---

SAMODZIELNY SKLEP:

- DIWANY
- FIRANKI
- TKANINY OBICIOWE
- i DEKORACYJNE.
- PLUSZE
- NARZUTY

23004-x

1949 KALENDARZ ŚCIENNY 1949

»EXPRESSU ILUSTROWANEGO«

STYCZEŃ	LUTY	MARZEC	KWIECIEŃ
1 S Nowy Rok	1 W Ignacego	1 W Albina	1 P Hug., Szcz.
2 N Makarego	2 Ś Ocz. N. M. P.	2 Ś Popielec	2 S Franciszka
3 P Genowefy	3 C Błażeja	3 C Kunegundy	3 N Ryszarda
4 W Tyt. Eugenii	4 P Andrzeja	4 P Kazimierza	4 P Izydora
5 Ś Edwarda	5 S Agaty	5 S P. R. św. Wacława	5 W Wincentego
6 C Trzech Króli	6 N Doroty Tyt.	6 N Marcjana	6 Ś Celestyna
7 P Lucjana	7 P Romualda	7 P Tomasza	7 C Rufina
8 S Seweryna	8 W Jana	8 W Jana Bożego	8 P Dionizego
9 N Juliana	9 Ś Apoloniusza	9 Ś Franciszki	9 S Marii
10 P Jana	10 C Scholastyki	10 C 40 Męcz.	10 N Palmowa
11 W Hon. Hil.	11 P N. M. P. Lourd.	11 P Konstancy	11 P Leona
12 Ś Benedykta	12 S Juliana	12 S Grzegorza	12 W Wiktora
13 C Weroniki	13 N Katarzyny	13 N Krystyny	13 Ś Hermeneg.
14 P Tel. Hel.	14 P Walentego	14 P Matyldy	14 C Wielki. Justyny
15 S Makarego	15 W Faustyna	15 W Klemensa	15 P Anastazji
16 N Marcelego	16 Ś Juliany	16 Ś Hilarego	16 S Wielka
17 P Ant. Jana	17 C Juliana Kap.	17 C Gertrudy	17 N Wielkanoc
18 W Kat. Św. Piotra	18 P Symeona	18 P Cyryla	18 P Wielkanoc
19 Ś Mariusza	19 S Konrada	19 S Józefa	19 W Jerzego
20 C Fabiana	20 N Leona	20 N Anatola	20 Ś Agnieszki
21 P Agnieszki	21 P Feliksa	21 P Benedykta	21 C Anzelma
22 S Wincentego	22 W Kat. św. Piotra	22 W Katarzyny	22 P Łukasza
23 N Zaśl. N. M. P.	23 Ś Piotra	23 Ś Pelagii	23 S Wojciecha
24 P Tymoteusza	24 C Macieja	24 C Gabriela	24 N Grzegorza
25 W Nawr. św. Pawła	25 P Cezarego	25 P Ireneusza	25 P Marka
26 Ś Polikarpa	26 S Aleksandra	26 S Emanuela	26 W N. M. P. D. R.
27 C Jana Złot.	27 N Gabriela	27 N Jana, Lidii	27 Ś Zyty, Teofila
28 P Juliana	28 P Romana	28 P Jana Kap.	28 C Pawła
29 S Franciszka		29 W Wiktoryna	29 P Hugona
30 N Martyny		30 Ś Anieli, Jana	30 S Katarzyny
31 P Romana		31 C Balbiny	
MAJ	CZERWIEC	LIPIEC	SIERPIEŃ
1 N Święto Pracy	1 Ś Jakuba	1 P P. krwi P. J.	1 P Piotra
2 P Zygmunta	2 C Marcelego	2 S Najśw. M. P.	2 W N. M. P. An.
3 W Św. Oświaty	3 P Klotyldy	3 N Dzień Spóldz.	3 Ś Szczepana
4 Ś Floriana	4 S Franciszka	4 P Elżbiety	4 C Dominika
5 C Ireny	5 N Zielone Świątki	5 W Antoniego	5 P N. M. P. Śn.
6 P Jana z Ol.	6 P Norberta	6 Ś Łucji Dom.	6 S Przem. Pańskie
7 S Benedykta	7 W Roberta	7 C Cyryla	7 N Kajetana
8 N Stanisława	8 Ś Seweryna	8 P Elżbiety	8 P Emiliana
9 P Św. Zwycięstwa	9 C Felicji	9 S Weroniki	9 W Romana
10 W Izydora	10 P Małgorzaty	10 N Amelii Cyl.	10 Ś Wawrzyńca
11 Ś Franciszka	11 S Barbary	11 P Pelagii	11 C Zuzanny
12 C Pankracego	12 N Onufrego	12 W Jana	12 P Klary
13 P Serwacego	13 P Antoniego	13 Ś Ernesta	13 S Hipolita
14 S Bonifacego	14 W Bazylego	14 C Marcelego	14 N Euzebiusza
15 N Zofii	15 Ś Jolanty	15 P Henryka	15 P Wn. N. M. P.
16 P Jana Nepom.	16 C Boże Ciało	16 S N. M. P. Szk.	16 W Joachima
17 W Weroniki	17 P Adolfa	17 N Bogdana	17 Ś Jacka i Jul.
18 Ś Feliksa	18 S Elżbiety	18 P Kamilla	18 C Heleny
19 C Piotra Mik.	19 N Gerwazego	19 W Wincentego	19 P Juliusza
20 P Bernardyna	20 P Flor., Sylw.	20 Ś Czesława	20 S Samuela
21 S Tymoteusza	21 W Alojzego	21 C Wiktora	21 N Joanny
22 N Heleny Em.	22 Ś Pauliny	22 P Manifest P. K. W. N.	22 P Cezarego
23 P Dezyderego	23 C Zenona	23 S Apolinarego	23 W Filipa
24 W Joanny Zuz.	24 P Jana Chrz.	24 N Krystyny	24 Ś Bartłomieja
25 Ś Grzegorza	25 S Łucji	25 P Jakuba	25 C Ludwika
26 C Wniebowstąpienie	26 N Jana Pawła	26 W Anny	26 P N. M. P. Czet.
27 P Jana	27 P Władysława	27 Ś Natalii	27 S Józefa
28 S Augustyna	28 W Ireneusza	28 C Wiktora	28 N Augustyna
29 N Marii Magdaleny	29 Ś Piotra i Pawła	29 P Ef. El. Marty	29 P Ścięcie Jana Chrz.
30 P Fel. Fer.	30 C Lucyny	30 S Julity Ruf.	30 W Róży
31 W Anieli		31 N Ignacego	31 S Rajmunda
WRZESIEŃ	PAŹDZIERNIK	LISTOPAD	GRUDZIEŃ
1 C Bronisława	1 S Remigiusza	1 W Wszystkich Świętych	1 C Eligiusza
2 P Stefana	2 N Aniołów St.	2 Ś Dzień Zaduszny	2 P Pauliny
3 S Szymona	3 P Gerarda	3 C Huberta	3 S Franciszka
4 N Rozalii	4 W Franciszka	4 P Karola	4 N Barbary
5 P Wawrzyńca	5 Ś Placyda	5 S Zachariasza	5 P Krystyny
6 W Zachariasza	6 C Brunona	6 N Leonarda	6 W Mikołaja
7 Ś Reginy	7 P N. M. P. Róż.	7 P Adolfa	7 S Ambrożego
8 C Nar. N. M. P.	8 S Brigidy	8 W Sewera	8 C Niepokal. Pocz. N. M. P.
9 P Piotra	9 N Dionizego	9 Ś Teodora	9 P Leokadii
10 S Mikołaja	10 P Franciszka	10 C Andrzeja	10 S N. M. P. Loret.
11 N Prota Jac.	11 W Brunona	11 P Marcina	11 N Damazego
12 P Gwidona	12 Ś Eustachego	12 S Izaaka	12 P Aleksandra
13 W Filipa	13 C Edwarda	13 N Stanisława	13 W Łucji Ot.
14 Ś Pod. św. Krzyża	14 P Kaliksta	14 P Józefata	14 S Izydora
15 C N. M. P. Bol.	15 S Ter. Jad.	15 W Gertrudy	15 C Waleriana
16 P Kormela	16 N Jadwigi Amb.	16 Ś N. M. P. Ostr. Br.	16 P Albiny
17 S Franciszka	17 P Małgorzaty	17 C Salomei	17 S Floriana
18 N Józefa	18 W Łukasza	18 P Romana	18 N Bogusława
19 P Konstancji	19 Ś Piotra	19 S Elżbiety	19 P Urbana
20 W Eustachego	20 C Ireny, Jana	20 N Feliksa	20 W Dominiki
21 Ś Mateusza	21 P Urszuli	21 P Ofiar. N. M. P.	21 Ś Tomasza
22 C Tomasza	22 S Filipa	22 W Cecylii	22 C Zenona
23 P Tekli	23 N Teodora	23 S Klemensa	23 P Wiktorii
24 S N. M. P. Od. N.	24 P Marcina	24 C Jana	24 S Wigilia
25 N Aureli	25 W Darii Hil.	25 P Katarzyny	25 N Boże Narodzenie
26 P Cypriana	26 Ś Ewarysta	26 S Konrada	26 P Szczepana
27 W Damiana	27 C Sabiny	27 N Jakuba	27 W Jana
28 Ś Wacława	28 P Szymona	28 P Waleriana	28 S Młodzianków
29 C Michała Arch.	29 S Narcyza	29 W Saturnina	29 C Dominika
30 P Hieronima	30 N Alfonsa	30 Ś Andrzeja	30 P Eug. i. za
	31 P Antoniego		31 S Sylwestra